

DZIENNIK ŁÓDZKI Najstarsza gazeta Łodzi

Konferencja prasowa ministra J. Urbana

- Jeszcze o procesie toruńskim
PAN oceni administracyjny podział kraju
(Korespondencja własna)

Tematyka społeczno-polityczna oraz gospodarcza dominowała podczas konferencji prasowej ministra Jerzego Urbana dla dziennikarzy krajowych, która odbyła się wczoraj w Biurze Prasowym Rządu.

Prymas Polski udał się do Wielkiej Brytanii

21 bm. z 10-dniową wizytą do Wielkiej Brytanii udał się prymas Polski kardynał Józef Glemp. Odwiedzi on kilka miast w Anglii, Szkocji i Walii, spotka się z przedstawicielami tamtejszej hierarchii kościelnej oraz środowisk polonijnych na Wyspach Brytyjskich.

Trudna sytuacja lodowa od Dunaju po Arktykę

Na szlakach rzecznych i morskich ZSRR powstała w tych dniach ciężka, a niekiedy wręcz dramatyczna sytuacja lodowa. Jak poinformowała w czwartek agencja TASS, na 8-milowym odcinku Dunaju w pułapce lodowej znalazło się ok. 30 statków.

Długowieczny skazaniec

Sadamiichi Hirasawa obchodził w poniedziałek 93 urodziny, w tym po raz 29 w celi śmierci. Ta okazja ponownie ożywiła jego sympatyków, którzy wystąpili do władz z wnioskiem o wszczęcie postępowania rewizyjnego, względnie wypuszczenia skazańca na wolność argumentując, iż nikt nie powinien być zmuszony czekać przez 30 lat na egzekucję.

Miniaturka człowieka

W prasie chińskiej pojawiły się doniesienia o filigranowej dziewczynie, żyjącej w jednej ze wsi. Dziewczynka ma już 15 lat. Rozwija się normalnie pod względem umysłowym i psychicznym. Waży 7,5 kg, a jej wzrost wynosi 88 cm. Nie choruje, niemniej jest ciągle pod kontrolą wybitnych specjalistów, obserwujących ten rzadki fenomen.

Zmarł „głos” kaczoza Donalda

W szpitalu w Burbank, zmarł w środę w wieku 89 lat Clarence „Ducky” Nash. Zmarł człowiek, który przez pół wieku używał swojego głosu znanego na całym świecie postaci disneyowskich filmów rysunkowych — kaczozi Donaldowi.

Komu rodziny

W związku ze znaczną nadprodukcją wina, Grecja zamierza znacznie więcej niż dotychczas przeobrazić winogron na rodziny. Przewiduje się, że w sezonie 1984-85 Grecja sprzeda 25,4 tys. ton rodziny w porównaniu z 7,8 tys. ton w poprzednim sezonie.

Nowa Kaledonia



Śmierć maoistów

17 bm. w miejscowości Thio w Nowej Kaledonii doszło do starcia miejscowej ludności z żandarmerią francuską.

Idea budowy CZMP wspólną wartością wszystkich Polaków

21 bm. w Warszawie odbyło się wspólne posiedzenie Prezydium Rady Obywatelskiej Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Matki-Polki oraz Zespołu ds. Kontaktów z Zagranicą Rady Państwa. Kierujący pracami Zespołu ds. Kontaktów z Zagranicą, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Kazimierz Secowski podkreślił, że działalność zespołu zmierza nie tylko do uzyskania jak największej kwoty dewiz na potrzeby CZMP, ale także — dzięki upowszechnianiu szczytnej idei budowy Pomnika wodniczący Rady Obywatelskiej, wicepremier Zenon Komender.



Holandia. Kilku dziesiątów demonstrantów usiłowało zakłócić powrót wojsk amerykańskich do bazy Ter Apel, po zakończeniu ćwiczeń na terenie RFN. Interweniowała policja.

Rząd Indii wystąpił z powództwem przeciwko „Union Carbide”

Rząd Indii podjął w środę wieczorem decyzję w sprawie wystąpienia z powództwem w Sądach Zjednoczonych przeciwko amerykańskiemu koncernowi „Union Carbide”, który ponosi winę za śmierć 2,5 tys. mieszkańców Bhopalu. Indyjska agencja UNI pisze, że decyzja rządu została podjęta w celu jak najszybszego uzyskania w procesie sądowym od „Union Carbide” należnego odszkodowania dla członków rodzin osób, które zginęły w wyniku tragedii w Bhopalu, a także dla wielu mieszkańców tego miasta, którzy ucierpieli na skutek wycieku izocyjanianu metylu.

Zapowiedź strajku w Watykanie

Po raz pierwszy w historii państwa kościelnego 26 bm. odbędzie się tam strajk generalny pracowników zatrudnionych w Watykanie. Do strajku wezwał działający tam związek zawodowy, założony przed czterema laty. W dniu strajku generalnego nie ukaże się dziennik watykański „Osservatore Romano” i nie będzie nadawać programu radio watykańskie. Zamknięte pozostaną sklepy, poczta i biblioteka watykańska. Funkcjonować będzie jedynie służba zdrowia, a zaopatrzenie w wodę i energię elektryczną zapewni ma państwo włoskie.

Śmierć matki-sercobiorky

W środę, w szpitalu w San Diego, w wieku 24 lat zmarła Betsy Sneath, pierwsza na świecie kobieta, która po przeszczepieniu serca urodziła dziecko. Jej nazwisko znalazło się na szóstym miejscu prasy światowej, kiedy to 16 września ub. roku wydała na świat całkowicie zdrową dziewczynkę. Matka przeszła operację przeszczepienia serca w roku 1980. Otrzymała wówczas serce zabitego w wypadku 23-letniego mężczyzny. Zdaniem lekarzy, przyczyną śmierci Betsy Sneath były komplikacje w pracy serca

W ŁODZI OBRADUJE KOMISJA MŁODZIEŻOWA KC PZPR

Szkolnictwo zawodowe młodzieży i gospodarce

W szkolnictwie zawodowym kształcił się około 80 proc. młodzieży kończącej szkoły podstawowe. Zdobywa ona kwalifikacje w 524 zawodach i specjalnościach stanowiąc podstawową kadre dla wszystkich działów gospodarki narodowej. Fakty te w dostateczny sposób tłumaczą dlaczego właśnie problemy dydaktyczno-wychowawcze szkół zawodowych stały się tematem rozpoczętego wczoraj w Łodzi dwudniowego posiedzenia Komisji Młodzieżowej KC PZPR.

Wojska izraelskie przekroczyły linię frontu

Wojska izraelskie, wspierane przez tak zwaną armię południowego Libanu, przekroczyły w czwartek aktualną linię frontu, po raz pierwszy od czasu wycofania się w ubiegłą sobotę z regionu Sajdy. Najedźcy napadli na szczyk wioskę Zrariye, położoną kilka kilometrów na północ od rzeki Litani, wytyczającej aktualną linię frontu. Podczas ataku żołnierze izraelscy zastrzelili i ranili 3 muzułmanów szyckich, zdemolowali kilka domów i aresztowali 6 mieszkańców wioski.

Kary więzienia dla Libijczyków

W Manchesterze zakończył się w środę proces przeciwko czterem Libijczykom oskarżonym o dokonanie zamachów bombowych w marcu ubiegłego roku. Skazani otrzymali kary pozbawienia wolności od 12 do 5 lat. Czwarzy z nich został uniewinniony. Podczas dokonanych w ub. roku zamachów bombowych w Manchesterze obrażenia odniosła jedna kobieta i jej córka.

Eksplozja rakiety przeciwlotniczej

Jak zakomunikował rzecznik armii amerykańskiej w RFN, we wtorek w wyniku eksplozji przeciwlotniczej rakiety przeciwlotniczej typu „Czerwone oko” lekkie obrażenia ciała odnieśli dwaj żołnierze USA. Eksplozja nastąpiła w składzie amunicji w Miesau, w pobliżu zachodniolodniemieckiej miejscowości Kaiserslautern, gdzie znajduje się główna baza wojsk amerykańskich, stacjonujących w RFN. Przyczyny eksplozji nie są znane.



USA. Kilkuset bezrobotnych czeka przed jednym z chicagowskich biur pośrednictwa pracy. Tylko nieliczni zostaną zatrudnieni pozytywnie. Przewiduje się, że w tym roku liczba bezrobotnych w USA wzrośnie o kilkadziesiąt tysięcy.

Konferencja prasowa ministra J. Urbana

zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki dziennikarze interesowali się reakcją społeczeństwa na ogłoszony w tym procesie wyrok. Opierając się na ankietach Ośrodka Badań Opinii Publicznej w toku procesu i w kalendarie dni po ogłoszeniu wyroku minister Urban stwierdził, że z badań wynika iż 83 proc. ludzi czerpało informacje o procesie w czasie jego trwania z telewizji 61 proc. z radia, 57 proc. z prasy codziennej, 14 proc. z polskojęzycznych audycji radia zagranicznego pięciu zachodnich radiostacji 13 proc. z tygodników i tyleż samo ze źródeł kościelnych, katolickiej prasy i kazań. Zainteresowanie procesem w toku zgłaszało 75 proc. ankietowanych, po jego zakończeniu 88 proc. Na pytanie czy społeczeństwo było o procesie rzetelnie informowane twierdząco odpowiadało w czasie jego trwania 53 proc. osób po zakończeniu 75 proc. 20 proc. ankie-

Komunikat NBP

Narodowy Bank Polski informuje, że w marcu br. wprowadza do obiegu nowe monety miedzianikowe o nominale 20 zł i 10 zł. Na rewersach tych monet zamieszczono liczby „10” i „20” z napisem „złoty”. Moneta 20 zł będzie miała ponadto zmniejszoną średnicę, grubość i wagę. Dotychczasowe monety o nominale 20 zł i 10 zł znajdujące się obecnie w obiegu, zachowują nadal moc prawnego środka płatniczego.

CO DZIEŃ KONIEŚCIE

W 53 dniu roku słońce weszło o godz. 6.37, zajdzie zaś o 17.03.

Imieniny obchodzą

Marta, Małgorzata, Włodzisław

Dziurny synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następującą pogodę: zachmurzenie duże z rozpozodzeniami Okresami opady śniegu. Temp maks. w dzień około minus 5 st. Wiatr: słaby i umiarkowany z kierunków zachodnich.

Ważniejsze rocznice

- 1810 — Ur. F. Chopin, kompozytor.
1840 — Ur. A. Bebel, niemiecki teoretyk socjaldemokracji.
1890 — Ur. K. Opaliński, aktor.
1897 — Ur. K. Świerczewski — Walter, general.
1980 — Zm. J. Lefeld, muzyk.
1848 — Wybuch rewolucji lutowej we Francji, początek Wiosny Ludów.

Taka sobie myśl

Jeśli masz wątpliwości, mów prawdę.

Uśmiechnij się



— Przede wszystkim powinien pan się ciepło trzymać!

Star and text about Felicjana Lesińska, a member of the Sejm.



WYWIAD TYGODNIA Dziedzictwo dla przyszłego Sejmu

z Felicjaną Lesińską z Felicjaną Lesińską

W rocznicę powstania ORMO

Miało właśnie 39 lat ochotniczej służby dla społecznego dobra członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, którzy codziennym swym społecznym działaniem przyczyniali się do zwiększenia bezpieczeństwa publicznego, wzrostu ładu i porządku, biorąc udział w akcjach ale prowadząc też szeroką pracę profilaktyczną.

Z władzami polityczno-administracyjnymi województwa spotkali się z tej okazji najaktywniejsi członkowie tej organizacji w Bełchatowie. W trakcie uroczystości miejscowo-gminna organizacja ORMO w tym mieście otrzymała sztandar

ufundowany przez społeczeństwo. Wyróżniającym się członkiem ORMO wręczono też Medal 40-lecia PRL, odznaki „Za zasługi w ochronie porządku publicznego” „W służbie narodu” „Zasłużony działacz ORMO” i „Za zasługi dla województwa łódzkiego”.

Delegacja uczestników spotkania złożyła też kwiaty we wsi Zbyszek w miejscu śmierci członków ORMO Michała i Zygmunta Kłobocznych i Stanisława Papuży poległych w walce z reakcyjnym podziemiem. Kwiaty złożono też w innych miejscach pamięci na terenie woj. łódzkiego. (m-ak)

SPORT SPORT

W PABIANICACH — WISŁA, WE WROCŁAWIU — ŁKS ZE SŁĘZĄ Trudne mecze koszykarek

Sobotnia, przedostatnia kolejka rewanżowej rundy w ekstraklasie koszykarek zapowiada się wyjątkowo atrakcyjnie dla sympatyków łódzko-pabianickiego duetu pierwszoligowego. W pabianickiej hali o godzinie 17 koszykarki Włókniarza staną do niełatwego pojedynku z krakowską Wisłą. Ciężka przeprawa czeka także ŁKS, który wyjechał do Wrocławia, na mecz z produkującą w tabeli drużyną Śląsk. A oto co powiedział nam przed

pojedynkiem z krakowską drużyną trener koszykarek pabianickiego Włókniarza — Wiesław Winczek. — W moim zespole pełna mobilizacja. Trenujemy nieco ostrzej, aniżeli przed poprzednimi spotkaniami.

● Czy w pełnym składzie? — Niestety, nie. Nie uczestniczę w zajęciach z powodu kłopotów zdrowotnych Elżbieta Kukieła. Przypomnę, że nie wyjechała ona także z nami z tego powodu na mecz do Poznania z tamtejszym AZS. Szkoda, bo Ela znacznie pomogłaby nam w sobotnim pojedynku z obrońcami mistrzowskiego tytułu.

NA DĄBROWIE TOR KARTINGOWY

Realne kształty przybrał nareszcie projekt oddania na użytek kartingowego łódzkiego własnego toru. Z informacji, jakie uzyskaliśmy wczoraj w ZO PZMot, w Łodzi wynika, że ten tak potrzebny obiekt sportowy będzie oddany do użytku najprawdopodobniej już w przyszłym roku. Tor kartingowy zlokalizowany będzie w rejonie Dąbrowy przemysłowej w sąsiedztwie ulic Dąbrowskiej i Puszczy.

● W poprzedniej rundzie Włókniarz doznał wysokiej porażki w Krakowie. A jak będzie w sobotę? — Wszystkie zależy od dyspozycji zawodniczek. Jak dziewczęta zagrają na pełnym gazie, z ambicją i wolą walki o korzystny końcowy wynik, może dojść do miłej dla sympatyków naszej drużyny niespodzianki. Optymizm mój rodzi się m.in. ze zwykłej formy Marioli Szymańskiej. Przydałoby się zwycięstwo nad Wisłą, bo rozstrzygnięlibyśmy na tydzień przed zakończeniem rundy rewanżowej sprawę utrzymania się w czolowej ósemce pierwszoligowej tabeli, a to znaczyłoby walkę o punkty i wolę w turnieju „play off” w grupie „spokojnej”. Zwycięstwo nad zespołem „białej gwiazdy” przy porażce ROW sprawiłoby, że nie musieliśmy już walczyć „zab za zab” za tydzień w Rybniku.

Obecnie projekt toru znajduje się na deskach łódzkiego projektanta. Zgodnie z przyjętymi założeniami, zatwierdzonymi przez Główną Komisję Kartingową PZMot, tor łódzki będzie miał 1260 metrów długości, 12 wiraży, odpowiadając tym samym wymogom postanowień Międzynarodowej Federacji Kartingowej (CIK). Będzie więc można na Dąbrowie urządzać wszelkiego rodzaju zawody także w obszarze międzynarodowej.

Tor na Dąbrowie budowany jest przede wszystkim z myślą o sporcie kartingowym, ale również będą mogli korzystać z niego kolarze i motocykliści, a także młodzi mieszkańcy Dąbrowy i Widzewa-Wschodu, bowiem planuje się tutaj urządzenie miasteczka ruchu drogowego. (wrb)

W pozostałych meczach przedostatniej kolejki ekstraklas koszykarek grają: w Poznaniu AZS ze Spójnią Gdańsk, w Brzegu Stal z ROW Rybnik, w Katowicach AZS z Polonia W-wa i w Szczecinie Czarni z Lechem Poznań. (wrb)

Ważny turniej siatkarek ŁKS w Krakowie

W Łodzi gra Start i ChKS

Rozgrywki w siatkarskich ligach powoli zbliżają się do końca. Największe zainteresowanie towarzyszyć będzie trzeciemu finałowemu turniejowi o mistrzostwo Polski pań, który dziś rozpoczyna się w Krakowie. Uzyskane tam przez poszczególne zespoły wyniki mogą już odpowiedzieć na zdecydowanie na kilka interesujących pytań. Czy Czarni, dotychczasowy lider, przed ostatnim turniejem we własnej hali w Słupsku, utrzymają taką przewagę punktową, która pozwoli na fetowanie miana najlepszej drużyny w kraju? A także czy pogoń Wisły i ŁKS za przodownikiem mistrzowskiej rywalizacji uwięzieną zostanie powodzeniem oraz czy łódzka drużyna zwiększy swe szanse na zdobycie wicemistrzostwa kraju, a może i lepsze?

Zapytania stół występ w Krakowie Biłkowskiej.

W Łodzi natomiast zespoły ChKS i Startu podejmować będą wrocławską Gwardię oraz Piłmień Sosnowice. Dla bałuckiej drużyny będą to w zasadzie spotkania „o pietruszkę”, ponieważ nie grozi jej już spadek z ligi. Sukcesy w tych spotkaniach mogą tylko poprawić lokatę zespołu w tabeli. Duże znaczenie natomiast mają dla zespołu ChKS, który jeszcze walczy o utrzymanie się w ekstraklasie. Zwycięstwa w tych meczach mogą spowodować, że bezpośredni pojedynek pomiędzy Polonezem Warszawą i zespołem z Chojen zdecydowanie o utrzymaniu się w ekstraklasie. Do tego potrzebna jest jednak pomoc sąsiada przez międzyligowe spotkanie Startu, który w tej sytuacji musi pokonać stołeczną drużynę.

Siatkarze Resursy udają się natomiast na dwa wyjazdowe spotkania do Beskidu Andrychów i Piłmienia Sosnowic. Ich stawka będą już tylko premie za wygrane mecze, bowiem Resursa i Chemiec Wałbrzych grać będą od przyszłego sezonu w drugiej lidze, o czym wiadomo od dawna. (szym.)

Z nadzieją w przyszłość

Od wielu lat słyszano się opinie, że sekcja siatkarki żeńskiej łódzkiego Startu nie potrafi wychować dobrych zawodniczek, które z powodzeniem startowałyby w rozgrywkach ligowych. Mówiło się, że tylko rozsądne transfery decydowały o potęgę drużyny na krajowych i europejskich parkietach. Wydaje się, że od tego sezonu ta opinia ulegnie zmianie. Kilka dni temu w hali przy ul. Teresy odbyły się mistrzostwa makroregionu centralnego do mistrzostw Polski juniorek starszych w siatkówce. Kto zajął w nich pierwsze miejsce? Właśnie zespół Startu. Zdecydowanie pokonał on wszystkie zespoły (ChKS Łódź, Rawa Mazowiecka i Len Żyrardów) nie tracąc nawet jednego seta. Tym samym awansował do półfinałowych mistrzostw Polski, z opornymi szansami na wywalczenie tytułu. W składzie zespołu: Beata Komarowska, Iwona Kusisńska, Hanna Kopeć i Iwona Kusińska zajął już smaku walki w mistrzowskiej rywalizacji wśród senierek. Zespół prezentuje się bardzo dobrze pod względem fizycznym, poszczególne zawodniczki posiadają już niezłe umiejętności techniczne. Podajemy ich nazwiska (warto wrócić na nie uwagę, bowiem już w najbliższych sezonach siatkarki te zmiany zapewne na parkiecie tak zastępować zawodniczek, jak Selička czy Andrzejków: Monika BARTCZAK Hanna KOPEC Iwona KUSISKA, Magdalena PAPROCKA, Beata DOBROWOLSKA, Agnieszka PIASKOWSKA, Izabela SZWARCWIK oraz Katarzyna WOZNIAK, Beata STRZELECKA i Beata KOMAROWSKA. (sz.)

„OGNIOWA” PRÓBA DLA GDYNI Dwa dni na załadunek 2,5 tys. aut dla Chin (INFORMACJA WŁASNA)

Jak już informowaliśmy, w grudniu ubiegłego roku podpisany został największy — jak do tej pory — kontrakt eksportowy na dostawę do ChRL wyrobów polskiego przemysłu motoryzacyjnego. W myśl zawartego porozumienia mamy dostarczyć na rynek chiński 14.150 samochodów osobowych z FSO, 1.110 ciężarówek z Jelcza i 5 tys. ze Starachowic. Ponadto wysłamy do Chin 5 tys. „maluchów”. Ogółem kontrakt opiewa na kwotę 221 mln franków szwajcarskich.

W tej chwili w Morskim Porcie Handlowym w Gdyni trwają przygotowania do wysyłki pierwszej partii samochodów zakupionych przez Chińczyków. W ostatnich dniach lutego, ewentualnie na początku marca, do Gdyni przybędzie „samochodowiec”. Najprawdopodobniej będzie to statek szwedzki (o długości 190 metrów, zaopatrzeniu przy maksymalnym obciążeniu — 9,9 metra, z dwiema rampami wlotowymi), który zabierze 1,5 tys. „FSO” i „Polonezów” oraz 1 tys. „Fiatów 126 p”. Załadunek takiej liczby samochodów, to prawdziwa „próba ogniowa” dla gdynińskich portowców. Tym bardziej, że strona chińska zastrzegła sobie, iż wszystkie auta mają się znaleźć na statku w ciągu co najwyżej dwóch dni. Od spełnienia owego warunku zależy w gruncie rzeczy to, czy niezwykle wymagający kontrahent korzystając będzie w przyszłości z opłacalnych dla nas usług portu gdynińskiego.

W związku z tym w porcie trzeba dokonać dużych zmian, by wygospodarować odpowiednie miejsce dla 2,5 tys. samochodów, a także dla przeprowadzenia ostatniej kosmetyki eksportowej wyrobów naszego przemysłu motoryzacyjnego. Sam załadunek aut na statek również nie będzie łatwy, ponieważ każdy samochód wjeżdża na statek o własnych siłach. W przedsięwzięciu uczestniczyć będzie duża grupa kierowców, którym należy zapewnić sprawne, jak najszybsze zejście ze statku na nabrzeże po następne auta.

Gdyniscy portowcy dołożą zapewne wszelkich starań, by pierwszy załadunek samochodów dla ChRL nie był zarazem ostatnim. Gra jest warta świeczki, korzyść dla portu i kraju — oczywista.

Ostatnio Chińczycy znacznie ożywił kontakty handlowe z całym światem, są partnerem stawiającym wysokie wymagania i nie ma co liczyć na to, że spośród wielu ofert wybiorą właśnie polską, kierując się tylko sentymentem.

JACEK MICHALAK

ROBOCZA DYSKUSJA PRZED XIX PLENUM KC PZPR

Inżynier nie chce stać z boku

Trudno nie zauważyć, że w ostatnim czasie inżynierowie, technicy, jako pracownicy umysłowi, zarabiają mniej niż pracownicy bezpośrednio produkcyjni. Niektórzy inżynierowie, ze względu na niekorzystne relacje płacowe, zmieniają zakład, bywa — porzucają wyuczony zawód.

W samej tylko Łodzi działa 25 tys. członków NOT, skupionych w 585 zakładach w kołach, w 22 stowarzyszeniach. Łódzcy inżynierowie i technicy stanowią 5 proc. kadry inżynieryjno-technicznej w kraju. Jak ten potencjał jest wykorzystywany? Jak inżynierowie i technicy stawiają sobie zadania?

Te tematy stały się kanwą dyskusji środowiskowej przed XIX Plenum KC PZPR, jaką łódzcy inżynierowie i technicy odbyli wczoraj w siedzibie NOT. Wstępem do dyskusji było wystąpienie przewodniczącego Rady Wojewódzkiej NOT — doc. dr. Ksawerego Krasowskiego, który naszkicował obecną sytuację tej grupy zawodowej, przedstawiając jednocześnie najpilniejsze zadania i uwarunkowania.

Opinia Federacji NSZZ Przemysłu Lekkiego o propozycji podwyżek cen

Pierwszym punktem porządku obrad wczorajszego posiedzenia Prezydium Rady Federacji NSZZ Przemysłu Lekkiego było wypracowanie opinii o proponowanych przez rząd podwyżkach cen i zasadach ich rekompensowania. Jak przypominał na wstępie przewodniczący federacji — Paweł Szymański, prezydium zostało do tego upoważnione przez radę, tak więc przyjęte po długiej dyskusji stanowisko traktować należy jako stanowisko federacji w ogóle. Dodać też trzeba, że wczorajsza dyskusja — dyskusja, która o tyle wniosła coś nowego, że oddała atmosferę, w jakiej w zakładach rozmawiało się na ten temat — poprzedziły

kilkutygodniowe konsultacje (włącznie np. ponad 90 pisemnych opinii organizacji zakładowych), bo na tej podstawie swój sąd wypracowała komisja ekonomiczno-płacowa federacji.

Przedstawił go przewodniczący komisji — Stanisław Gapsy. Zawiera on m. in. stwierdzenie, że proponowane podwyżki spowodowałyby wzrost kosztów utrzymania w rodzinie pracownika przemysłu lekkiego o 400 zł miesięcznie, ale przy założeniu, że płace wzrosną o owe 13 proc., które wymienia się w CPR-85. Tymczasem w dużej części zakładów z aktualnych szalkunków wynika, iż nie jest to możliwe. Zatem koszty utrzymania wzrosłyby faktycznie znacznie poważniej. Opinia komisji mówi także o sytuacji emerytów, o obawach związanych z ewentualnym zniesieniem reglamentacji i o konieczności obliczenia ewentualnych rekompensat nie od wysokości zarobków, a od dochodu na jednego członka rodziny.

Opinią tę przedstawiłmy tak szeroko, gdyż opinia ostateczna została sformułowana właśnie na jej podstawie. Kwintesencją stanowiska prezydium (przyjętego po głosowaniu) może być następujące zdanie: „Wprowadzenie proponowanych przez rząd podwyżek cen towarów i usług spowoduje obniżenie plac realnych pracowników wielu przedsiębiorstw przemysłu lekkiego. Byłoby to sprzeczne z podstawowym założeniem przyjętego Centralnego Planu Roczego na 1985 rok i nie może uzyskać związkowej akceptacji”. Stanowisko to zostanie przesłane do OPZZ.

W trakcie posiedzenia głos zabrał także wiceminister w MPChIL — Mirosław Jędrzejczak, który nieco optymistycznie ocenił perspektywy rozwojowe zakładów, a więc i ich możliwości płacowe.

Prezydium przedyskutowało również sprawy związane z obchodami Święta Pracowników Przemysłu Włóknienniczego, Odzieżowego i Skórzanego oraz 80-lecia klasowego ruchu związkowego w tych przemysłach, projekt ustawy o zakładowych funduszach socjalnym i mieszkaniowym i statut OPZZ. (sz.)

Wszystkie te cele przez 40 lat działalności w PRL, przywiecały twórcom technicznym — mówiono w dyskusji. — Czas by dostrzegło się ich wkład w dzieło budowy i rozwoju kraju, w tworzenie materialnej jego kultury.

W środowiskowym spotkaniu inteligencji technicznej zrzeszonej w NOT, uczestniczył członek tej organizacji, przewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi — prof. Mieczysław Serwiński. (brz)

W Łodzi przebywał red. nac. „Profizdat”

Przebywając w Polsce redaktor naczelny radzieckich wydawnictw związkowych „Profizdat” — Aleksiej Zacharukow gościł wczoraj w Łodzi. Między innymi spotkał się on z redakcją pisma społeczno-zawodowego „Nasze Życie”. Mówił tam o planach współpracy z polskim Instytutem Wydawniczym Związków Zawodowych, o wymianie doświadczeń i o tłumaczeniach wychodzących w obu krajach pozycji książkowych.

A. Zacharukow odwiedził następnie zakłady 9 Maja, gdzie interesował się warunkami pracy w zakładzie i gdzie poinformowano go o działalności związków zawodowych. Odbył również spotkanie w Zarządzie Łódzkiej TPPR. (brz)

Szkolnictwo zawodowe

(Dokończenie ze str. 1)

ZSZMP — Jerzego Szumajdzińskiego, przewodniczącego ZK ZMW — Leszka Lesińskiego i naczelnika ZHP — Ryszarda Wosińskiego. W wyrażeniach swoich dotknęli oni nie tylko problemów działania organizacji młodzieżowych w szkołach zawodowych, ale także zasad funkcjonowania szkolnictwa, jego braków, trudności i potrzeb. Wskazywano m. in. na rozluźnienie więzi między szkołą a zakładem pracy, złą organizację praktyk zawodowych, spadek aspiracji zawodowej młodzieży.

przywlecać każdemu młodemu człowiekowi jest osiągnięcie mistrzostwa w zawodzie, który wybrał i który będzie wykonywał. (je)

Do problemów tych nawiązał także sekretarz KL PZPR Konrad Janie dzieląc się doświadczeniami z terenu łódzkiego.

Członkowie Komisji Młodzieżowej odwiedzili wczoraj kilka szkół łódzkich, zapoznając się z warunkami nauki, organizacją pracy, działalnością organizacji młodzieżowych. Wnioski z tych wizyt stanowią będą kanwą dzisiejszej dyskusji.

W godzinach popołudniowych członkowie Komisji Młodzieżowej spotkali się z aktywnym organizacją młodzieżowych szkół w Zespole Szkół Włóknienniczych nr 1 przy ul. Żeromskiego. Bezpośrednia rozmowa stała się okazją do wymiany poglądów, zgłoszenia uwag, wątpliwości, problemów.

Jak stwierdził podsumowujący dyskusję T. Czechowicz głosy młodzieży, często bardzo krytyczne, korespondują z ocenami komisji. Widać jednak pewne nieprawidłowości, trzeba widzieć również swoje miejsce, w tym miejsce organizacji młodzieżowych, w ich usuwaniu. Celem, który powinien

„UKŁADY” PIENIĄDZE, PIENIĄDZE...

W następnych miesiącach, był to już rok 1982, w środowisku wiedeńskiej emigracji, szczególnie tej najmłodszej, zaczęły wybuchać różne dziwne spory, ludzie zaczęli pościć więcej czasu na tzw. prywatne, niż na pożyteczną robotę niepodległościową. Naturalnie wszyscy jak jeden mąż garmeli się pod sztandary „Solidarności”, co jednak nie wpłynęło hamująco na postępującą demoralizację różnych ruchów i grup. — Jest to fragment pamiętnika działacza „Solidarności” w Wiedniu, Krzysztofa Kędzińskiego, ujawniony w kolejnym odcinku telewizyjnego programu zatyłowanego tym razem „Układy”, przedstawionym 21 bm. po głównym wydaniu dziennika. W rozmowie z Jackiem Knapikiem zaprezentowano dokumenty odsłaniające finansowe kulisy poczyną emigracyjnej „Solidarności”.

Cytowany na wstępie pamiętnik K. Kędzińskiego oddaje atmosferę swojego wysiłku... do „dolarowej kasy”, w jakim brali udział pro-„solidarnościowi” działacze na Zachodzie. Obowiązywała w niej szczególna reguła: ten, kto czynił wokół siebie więcej „hałasu” — mógł liczyć na więcej.

„Poczęły tworzyć się grupki, stronnictwa, ludzie nie uznawali hierarchii, brak było dyscypliny — pisał K. Kędziński. Tu w grę wchodziły już nie tylko zaszczyty, lecz i pieniądze. Znaleźli się ludzie, którzy magli, skłócali i tak już sobie niechętnych — tylko dla materialnych korzyści. Zresztą kult „złotego cielca” pozostał u niektórych do dziś. Hasła, jakie zrodził „polski sierpień” stały się, tu w Wiedniu obiektem ordynarnego handlu. Były i są przyczyną wielu nadużyć, które nam, Polakom chwały u tybuloć nie przyniosły i nie przyniosą — zauważył z widocznym rozczarowaniem K. Kędziński.

informował japoński działacz pro-„solidarnościowy” — Yoshiho Umeda, wydany w Polsce w 1981 r. w liście do Z. Bujaka datowanym 16 lutego 1984 r. Tak opisywał on swój udział w rozszerzonym posiedzeniu biura koordynacyjnego „Solidarności” w Brukseli: „Spotkanie można określić słowem potworne. Ci głośniejsi, bo byli też skromni, ale mało, na ogół mieli kłapki na oczach. Widzieli tylko swoje załugi i gołe ambicje... Podstawą legitymacji tych ludzi były wyłącznie funkcje wywiedzione z kraju (...) wymyślano różne fikcyjne ciała niby-demokratyczne, nie interesowało ich co się dzieje w kraju, a interesowało — jak zapanować, żeby mieć władzę nad biurem, i jeżeli Bóg da — to nad TKK”. Y. Umeda donosił Z. Bujakowi o narastającej opozycji wobec biura w Brukseli ze strony innych ośrodków „Solidarności” na Zachodzie. Podawał przykład tych drugich: „Brema — Jagielski, Mikolajczyk etc. Okazało się być nie przesadzając „kryminalem” (zmalwersowali parę tysięcy marek). Toronto — to Przetakiewicz, który najchętniej przyjmował gotówkę i raczej nie ma żadnych ewidencji ile dostawał, a niezależnie od tego kupił sobie wile...”. Jak zamaczył J. Knapik przykłady sprzeniewierzenia pozyskiwanych funduszy są: dość szeroko znane wśród kręgów emigracyjnej „Solidarności”. Wiele rozgłosu zyskała malwersacja, do jakiej doszło w Paryżu. Jest o tym mowa w liście J. Milewskiego do B. Lisy z 30 października 1983 r. Nadawca pisał w nim o „niemożności wyciągnięcia sprawozdania grupy paryskiej”. Tymczasem właśnie na tzw. paryskim koncie „Solidarności” znajdują się gros środków przeznaczonych na jej działania. Obecnie pozostaje na nim ok. 250 tys. dol. w innym banku, w Brukseli, po ostatnich wpłatach amerykańskiej centrali związkowej AFL-CIO emigracyjnej „Solidarności” ma do swej dyspozycji kwotę 190 tys. dol.

Nadużycia w Paryżu, o których J. Milewski informował B. Lisę dotyczy osoby Seweryna Blumstajna — wyjaśnił J. Knapik. Wraz ze skarbnikiem francuskiej centrali związkowej CFDT jest on podejrzany o malwersację ok. 3 mln franków. Pieniądże te... po prostu zginęły, i obaj nie potrafili się z nich rozliczyć. Afery tego rodzaju stały się udziałem także J. Milewskiego, który do dnia dzisiejszego nie rozliczył się z ok. 60 tys. dol. Sprawy takie są albo przez zainteresowanych tuszowane, albo też

idą... w zapomnienie — wskazał J. Knapik w odpowiedzi na jedno z pytań. W czasie, gdy afera Blumstajna była już powszechnie znana oświadczył on — stwierdził J. Knapik — że gotów jest rozliczyć się i otworzyć serce i księgi rachunkowe przed przewodniczącym Władzą, mając pewność, że L. Władza i tak nie przyjedzie do Paryża i nie skontroluje zakwestionowanych rachunków finansowych.

O zupełnej dowolności, z jaką ośrodki „Solidarności” na Zachodzie traktują kwestie rozliczeń finansowych przekazywanych im środków świadczy też inny z ujawnionych listów. 30 listopada 1983 r. J. Milewski informował B. Lisę: Mirek (Chojcecki) i Sławek (Czarlewski) często uzyskują jakieś dotacje na „Solidarności” w Polsce, o których ja nie wiem, i które nie przechodzą przez księgowość biura (w Brukseli). Fakty takie były, jak się okazuje, na porządku dnia. Bardzo cenne pieniądze uzyskiwane w czasie zbiorów na cele firmowane nazwą „Solidarności” trafiały wprost do... kieszeni organizatorów takich kwest. Przekazywanie środków finansowych z pominięciem dokumentów księgowych rozdziło nie tylko dowolność w ich dysponowaniu, bądź prowadziło do ich sprzeniewierzenia. Było także metodą umożliwiająca swobodne manipulowanie uzyskiwanymi kwotami.

Taki stan rzeczy był znany TKK; znane były w kraju przypadki malwersacji. Godziło się jednak z tym, bo właśnie biuro w Brukseli utrzymywało podziemne struktury „Solidarności” w kraju. Nie chiano więc zdradzać wzajemnych stosunków. Akceptowano ogólnikowo i niewiele mówiące sprawozdania finansowe przesyłane z Brukseli do TKK.

Kontrola finansowej i księgowości nie było i nie ma też — powiedział J. Knapik — w szeregach samej TKK. Przekazywanie i wydawanie znacznych kwot pieniężnych odbywa się jedynie w drodze ustnego porozumienia.

Niedawno na Zachodzie ukazała się książka pt. „Konspira”. Rzecz o podziemnej „Solidarności”. Jest to zbiór wywiadów z członkami tymczasowej komisji krajowej. Przedstawiony w nich zasieg ugrupowania podziemnej „Solidarności” w kraju niewiele ma wspólnego z rzeczywistością. Dziś — stwierdził J. Knapik — TKK i jej współpracownicy to zaledwie ok. 100 osób.

Następna rozmowa z J. Knapikiem — w najbliższą niedzielę w I programie tv o godz. 20.55 w programie pt. „Struktury”. (TAP)

W dniu 19 lutego 1985 roku zmarła w wieku lat 55 nasza najukochańsza Zona, Matka i Babcia

S. + P.

HENRYKA SIKORA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 lutego 1985 roku o godz. 13 z kaplicy cmentarnej przy ul. Szczecińskiej, o czym powiadamiają Przyjaciele i Znajomi:

MAŻ, CÓRKI, ZIEĆ I WNUCZKA.

Z głębokim smakiem zawiadamiamy, że 21 lutego 1985 roku zmarła, przeżywszy lat 78, nasza najukochańsza Matka, Zona i Teściowa

S. + P.

ANIELA JANKOWSKA

z domu MATCZAK.

Pogrzeb odbędzie się 23 lutego br. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej rzym.-kat. św. Rocha na Radogoszcz, o czym powiadamiają:

MAŻ, DZIECI WNUCZKA

W dniu 19 lutego 1985 roku zmarła w wieku lat 55 nasza najukochańsza Zona, Matka i Babcia

S. + P.

HENRYKA SIKORA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 lutego 1985 roku o godz. 13 z kaplicy cmentarnej przy ul. Szczecińskiej, o czym powiadamiają Przyjaciele i Znajomi:

MAŻ, CÓRKI, ZIEĆ I WNUCZKA.

Z głębokim smakiem zawiadamiamy, że 21 lutego 1985 roku zmarła, przeżywszy lat 78, nasza najukochańsza Matka, Zona i Teściowa

S. + P.

ANIELA JANKOWSKA

z domu MATCZAK.

Pogrzeb odbędzie się 23 lutego br. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej rzym.-kat. św. Rocha na Radogoszcz, o czym powiadamiają:

MAŻ, DZIECI WNUCZKA

LUDZIE: PROBLEMY LUDZIE

od piątku do piątku

HANDEL ZAGRANICZNY W WOJ. ŁÓDZKIM

W roku ubiegłym polski eksport wyniósł 1394 mld zł, a import 1211 mld zł. Licząc w cenach stałych, w porównaniu z 1983 r. zarówno sprzedaż jak i zakupy wzrosły o 9 proc. Szczególnie istotny jest wzrost obrotów z drugim obszarem płatniczym, do którego eksport wzrósł o ponad 12 proc., a import o ponad 13 proc. Mimo że nie wykonano planu eksportu do krajów kapitalistycznych — do pełnej realizacji zadań zabrakło 2,4 proc. — wyniki są co najmniej przyzwoite. Po raz drugi z rzędu osiągnięto dodatnie saldo w wysokości 1501 mln dolarów, co oznacza że owa półtora miliarda dolarów będzie można przeznaczyć na spłatę naszych dolarowych wierzytelności. Był to również, po dekadzie zadłużenia, trzeci rok z rzędu, kiedy osiągnięto nadwyżkę eksportu nad importem.

W obrotach z krajami socjalistycznymi sytuacja jest odwrotna tzn. wciąż więcej kupujemy niż eksportujemy. W ub. roku różnica ta wyniosła 666 mln rubli, co łącznie czyni nasze zadłużenie w walutach krajów socjalistycznych na kwotę 4,8 mld rubli transferowych. Nasze zobowiązania kapitałowe i odsetkowe wobec państw Zachodu wzrosły do 26,8 mld dolarów USA.

Niewykonanie planu eksportu do drugiego obszaru, w tak niewielkim stopniu, stało się możliwe dzięki gwałtownemu wzrostowi zapotrzebowania na polski węgiel, którego udało się sprzedać na rynku zachodnim o blisko 20 proc. więcej niż w 1983 r. „Numer” ten może się jednak nie powtórzyć w tym roku. Tymczasem eksport wyrobów przemysłu elektro-maszynowego, który ma być nośnikiem wzrostu naszych obrotów za granicą, wciąż kuleje i nie nie zapowiada aby poziom techniczny i technologiczny, stopień automatyzacji, energooszczędności, miniaturyzacji oraz inne parametry, na które obecnie Zachód zwraca uwagę, miały ulec gwał-

townemu polepszeniu. Sytuacja ta musi budzić obawy na przyszłość. Łączny eksport ponad 240 przedsiębiorstw z terenu woj. łódzkiego wyniósł w ubiegłym roku ponad 36 mld zł, w tym sprzedaż do krajów socjalistycznych wyniosła ponad 22,5 mld zł, zaś na Zachód — 13,7 mld zł. Dynamika wzrostu w stosunku do 1983 r. wyniosła ponad 118 proc., zaś w obrotach z drugim obszarem — 112,4 proc.

Największy udział w globalnym eksporcie mają wyroby przemysłu lekkiego, w tym najwięcej eksportujemy dziewiarstwa i wyrobów pończosznicy. Na dru-

gim obszarze, a więc na rynki dolarowe, na których przecież nam najbardziej zależy, eksport łódzkiego przemysłu elektromaszynowego wyniósł mniej więcej tyle samo, co eksport trzech czołowych zakładów w przemyśle lekkim — „Próchnika”, „Wólczanki” i „Teofilowa”. Łódzkie spółki włókiennicze jako jedne z nielicznych w kraju wykonały plan eksportu na Zachód, uzyskując przy tym w miarę dobre wyniki finansowe i wpływ dewizowy. Dowodzi to, że sprzedaż naszej odzieży, dziewiarstwa i tkanin ma szansę rozwoju. Zaowocowały szerokie i nie zerwane kontakty z firmami i producentami na Zachodzie. Mniej również niż w innych resortach szwankuje kooperacja. Dzięki temu polskie wyroby włó-

kiennicze oraz tzw. przerób usługowy w polskich zakładach, mają ugruntowaną pozycję na rynkach obcych.

Z wypowiedzi goszczącego, pod koniec ubiegłego roku, w naszym kraju szefa międzynarodowej organizacji handlowo-finansowej „Business International” wynika, że zainteresowanie krajów rozwiniętych zakupami wyrobów polskiego hutnictwa, przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego jest minimalne, a to z racji „siodła” jakie przeżywały te same przemysły na Zachodzie. Zachód liczy natomiast na współpracę w zakresie przemysłów przetwórczych, w tym głównie w przemyśle lekkim. Nic dodać nic ująć.

Rozsądnym posunięciem byłoby więc dopomoczenie zakładom przemysłu lekkiego w unowocześnieniu i wymianie parku maszynowego, w zakupie nowych linii technologicznych. Pozwoliłoby to zwiększyć eksport, eksport na wschód opłacalny i mający szansę rozwoju. Tymczasem lobby maszynowe forsuje niejako na siłę promocję wyrobów elektromaszynowych. Efekty tego można wyczytać z komunikatów GUS!

Doraźne „bodźcowanie” eksportu przestaje w praktyce zdawać egzamin. Nie jest tajemnicą, że potrzebna jest nowa strategia rozwoju gospodarczego ukierunkowana na eksport. Abyśmy mogli spokojnie patrzeć w przyszłość, sprzedaż zagranicą musi wzrastać co roku o około 20 proc. Przy obecnym systemie nie jest to możliwe. Producenci powinni być zainteresowani wzrostem eksportu. Oznacza to ni mniej ni więcej tylko takie ustalenie mechanizmów ekonomicznych, aby sprzedaż na Zachód była tak dalece opłacalna by wyrównała ryzyko inwestowania, wymuszenia jakości, terminowości, solidnego opakowania. Wrażenie bowiem widać, że w przypadku eksportu do drugiego obszaru płatniczego brakuje nam odpowiednich towarów nadających się do sprzedaży.

Z.Ch.

Bodźce nie wystarczają

głm miejscu plasuje się przemysł elektromaszynowy, na trzecim — chemiczny. Naszym największym odbiorcą wśród państw kapitalistycznych jest RFN, do której sprzedaliśmy łącznie głównie wyrobów przemysłu włókienniczego za sumę ponad 2,5 mld zł. Na kolejnych miejscach plasują się — Holandia, USA, Kanada, Wielka Brytania, Francja. Wśród krajów rozwijających się zdecydowany prym wiodzie Irak.

W całym kraju działa około 6 tys. przedsiębiorstw. Jednakże tylko 200 spośród nich realizuje ponad 75 proc. polskiego eksportu. Podobnie jest w Łodzi. Łącznie mamy 245 eksporterów, ale 15 największych „załatwia” 50 proc. sprzedaży na rynki obce. Zestawienie to po-

drzynie możliwości by ten dom powstał. Niestety nie ma ku temu odpowiedniego klimatu. Budowa się ślimaczy. Potrzebna atmosfera wywołisł mogłaby tylko naprawę wprowadzona reforma gospodarcza, a tej w budownictwie nie ma. Przedsiębiorstwo, które się budowy podjęło nie narzeka na brak innych złeści i rzeczywiście ma co robić. Na szczęście nie ma własnej fabryki domów i jako takie nie ma obciążeń technologicznych, ale działając na rynku producenta nie jest zainteresowane nową nieznaną technologią. Nie ma potrzeby szukania nowych rozwiązań, mogą działać starymi, utartymi szlakami.

Profesor doktor TADEUSZ GODYCKI-ĆWIRKO — Instytut Inżynierii Budowlanej PŁ.

Wiem oczywiście, że bariera determinująca budownictwo jest ilością materiałów budowlanych. Stosując naszą technologię można by wzniesić — prawie dwa razy tyle domów przynajmniej w stanie surowym co w wielkiej płycie. A, że nowoczesność — to także wykorzystanie rezerw, przypominam o tym, że fabryki domów są wykorzystywane w kraju w 40 proc. Czy nie można by części fabryk domów wykorzystywać na inne technologie? Nie stać nas na dotychczasowe budowanie — nie stać nas na wielką płytę.

Teoretycznie istnieją możliwości racjonalizacji „mieszkalnictwa” — myślę tutaj nie tylko o budowie, ale także i potem o eksploatacji mieszkań — to duże źródło oszczędności — ale na to trzeba czasu, bodźców ekonomicznych. Za wielu ludzi jest zainteresowanych tym, by niczego nie zmieniali. Przy obecnym podejściu decydentów do nowoczesności w moim zrozumieniu, szczególnie w resorcie budownictwa, istnieją słabe nadzieje na jakieś zmiany od jutra.

Nie stać nas jednak na bierność i apatię. Dlatego też zaproponowałem na posiedzeniu komisji sejmowej powołanie w województwach specjalnych zespołów, w skład których wchodziłyby wybitni projektanci, opinujący typowe rozwiązania mieszkaniowe z uwzględnieniem poprawnego rozwiązania sprawy oszczędności materiału i energii, także w budownictwie jednorodzinnym.

Nasze propozycje zostały przez komisję sejmową w listopadzie wysłane do Ministerstwa Administracji i Stach jako o nich zaginął. Ale nie zrezygnujemy, rezygnowanie z nowoczesności w naszych realiach jest równoznaczne z pojęciem z torbami. Notowała: A.P.

Stąd DO NOWOCZESNOŚCI

— Nowoczesność resumem jako legione rozwiązywanie problemów, oparte na rzetelnym rachunku ekonomicznym. Czy nas stać na tak rozumianą nowoczesność? Poszedłbym dalej — nas nie stać na nowoczesność.

Będę oczywiście mówił o sprawie bardzo mi bliskiej, o której coś niecoś wiem, a mianowicie o budownictwie mieszkaniowym. Przeciwnieństwem nowoczesności w budownictwie mieszkaniowym jest — co powtarzam od lat ponad dziesięć — wielka płyta, technologia energochłonna, dająca w efekcie mieszkania, także w eksploatacji, bardzo energooszczędne a więc kosztowne. Stosując inne technologie budowlane oszczędzilibyśmy rocznie węgiel z 3 do 10 kopali. Mówię tutaj, by nie zaciemniać obrazu, o jednym tylko parametrze, determinującym rozwój aglomeracji — o zużyciu energii, ale to akurat w ostrze mrozi najbardziej trafia do przekonania.

Przeprowadzone w ramach Programu Rządowego — 5 badania wykazały, że w ostatnich latach wielka płyta zamiast stawać się lżejsza zwiększyła swój ciężar od 5 do 3 procent. Większy ciężar to więcej cementu, więcej energii do wyprodukowania go, do transportu itd. Konieczna jest nowa technologia. Wymyśliłmy taką — nazywa się „płyta — słup”. Według naszych wyliczeń na 1 metr kw. powierzchni użytkowej mieszkania trzeba będzie zużyć w „płycie-słupie” 0,47 metra sześciennego betonu, w porównaniu do 0,78 metra sześciennego w stosowanej szeroko w Łodzi technologii wielkopłytowej zwanej szkieletowa. Obliczyliśmy zatem, że przy naszej technologii można na samej budowie zaoszczędzić jednorazowo energię równą 3600 tonom węgla, a potem już w czasie eksploatacji 360 tonom rocznie.

Budowę domu w tej nowej technologii w Łodzi już rozpoczęła. Istnieją tech-

niezależnie możliwości by ten dom powstał. Niestety nie ma ku temu odpowiedniego klimatu. Budowa się ślimaczy. Potrzebna atmosfera wywołisł mogłaby tylko naprawę wprowadzona reforma gospodarcza, a tej w budownictwie nie ma. Przedsiębiorstwo, które się budowy podjęło nie narzeka na brak innych złeści i rzeczywiście ma co robić. Na szczęście nie ma własnej fabryki domów i jako takie nie ma obciążeń technologicznych, ale działając na rynku producenta nie jest zainteresowane nową nieznaną technologią. Nie ma potrzeby szukania nowych rozwiązań, mogą działać starymi, utartymi szlakami.

Konferencja prasowa ministra J. Urbana

(Dokończenie ze str. 1)

townych twierdziło w toku procesu, iż informacje nie są rzetelne, po ogłoszeniu wyroku liczba ta zmalała do 14 proc. Wyrok w wypadku wszystkich czterech oskarżonych więcej niż połowa pytających uznała za sprawiedliwy. Pozostała część za zbyt łagodny lub za zbyt surowy. Najwięcej twierdzących opinię co do słuszności wyroku trybunału oskarżonych Pełkai i Pietruszki. Jako zbyt surowy najczęściej oceniano wyrok Chmielewskiego. Ostatnie pytanie ankiety brzmiało: czy sprawa wprowadzenia i zabójstwa księdza została w pełni wyjaśniona? 58 proc. odpowiedziało na to pytanie twierdząc, 20 proc. uznało, że raczej nie 10 proc. zdecydowanie nie, reszta nie wyraziła opinii.

Warszawski „Express Wieczorny” interesował się stratami jakie poniesiliśmy do tej pory w związku z mroźną trudną zimą.

Już w tej chwili można powiedzieć, że koszty ponieszone chociażby na samo odśnieżanie wzrosły do ubiegłego roku prawie dwukrotnie. Ogromne szkody przewiduje się w stanie nawierzchni ulic. Pracownicy wodociągów i kanalizacji przedsiębiorstw komunalnych by zlikwidować liczne awarie pracownicy nadliczbowo, ok. 400 tys. godzin więcej co kosztowało blisko 100 mln zł. Koszty pracy innych zatrudnianych przez usuwaniaw awarii przedsiębiorstw szacują się na ok. 300 mln zł. Jeśli chodzi o ciepłownictwo to łączny koszt dodatkowego spowodowanego mrozem zużycia węgla wyniósł 4 mld 800 mln zł, zaś likwidowanie awarii w ciepłownictwie wymagało 600 tysięcy godzin nadliczbowych i kosztowało 150 mln zł. Ogólnie stwierdzić można iż zima nas jednak nie pokonała i w skali ogólnopolskiej radzimy s bie z nią nieźle, dotyczy to także miejskiej komunikacji, z którą było zawsze szczególnie dużo problemów.

Interesowało się także, jak wygląda obecnie szczególnie gospodarka i ludność w opal.

Dostawy są planowe i wliczają realizowane. Okresowe trudności wynikały z problemami z wywozem węgla z kopalni i rozdawkami który utrudnia mroz, bratanym w tabory kolejowym. Zużycie węgla, gazu i mazułu w związku z mroźną zimą zwiększyło się o 35 proc. w stosunku do stycznia i lutego ubiegłego roku. Interwencyjne dostawy i pierwszeństwo w nich dotyczy głównie energetyki i ciepłownictwa, zmniejszono również w I kwartale elastność węgla.

Odpowiadając na kolejne pytania dotyczące zainteresowania rządu aktywizacją warstw inteligencji i działaniami w tym zakresie, J. Urban stwierdził, że już w tej chwili rząd zajmuje się wytyczkami tymi kwestiami m. in. jest opracowywany projekt ustawy o instytutach naukowych, o stopniach naukowych przyznawanych program intensyfikacji postępu technicznego. Harmonogram tych prac zostanie oczywiście wzbogacony po planum KC PZPR dotyczących problemów inteligencji.

Czy w jakiś sposób określa się wysokość tzw. minimum kulturalnego, sprawa szczególnie ważna w obliczu wzrostu cen książek, biletów do kin, itp.? Jakże są losy nowego projektu ustawy o zakładowych funduszach socjalnym i mie-

szanowym? Oto inne z poruszonych na konferencji spraw. Chyba największe zainteresowanie wzbudziło postawione przez „Gazetę Krakowską” pytanie: czy przewiduje się korekty podziału administracyjnego kraju?

Krakowowi podobnie jak Łodzi obecny podział administracyjny stwarza wiele niedogodności.

Co do tego, iż istnieje wiele wad obecnego podziału rząd nie ma wątpliwości. Ila województw tyle zdań i raszej znaczenie więcej, skoro w sprawie zmiany granic województw w tym roku dotąd 200 wniosków i są one ciągle ponawiane. Tymczasem sprawa wymaga szczegółowych i kompleksowych rozwiązań w skali kraju. Odpowiednie prace w tym zakresie prowadzi obecnie PAN, która następnie przedstawi swoją ekspertyzę i wskaże pożądaną kierunek zmian. Pośpiech w tej sprawie zwłaszcza wobec istniejących wielu gospodarczo-społecznych problemów rząd nie uważa za wskazany.

Poza tym m. J. Urban odniósł się do wizyty prymasa Giemby w Wielkiej Brytanii.

Mówił o tym, w jaki sposób odnawia państwa wspierają działania placówek realizujących idee Narodowego Czynu Pomocy Szkole.

W trakcie konferencji mówiono też o niektórych problemach gospodarczych związanych z realizowaniem reformy. Niepokoi rozszerzanie się w niektórych gałęziach przemysłu obligatoryjnych zniżek i także bariery w wdrażaniu postępu technicznego.

E. LUKASIEWICZ

WIEDZIENSKIE ROKOWANIA ROZBROJENIOWE

Z dużym zainteresowaniem dziennikarzy spotkało się kolejne, 389 plenarne posiedzenie wiedeńskich rokowań rozbrojeniowych w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń, z udziałem 19 państw Europy i Ameryki Północnej. Oczekiwano bowiem reakcji zachodniej strony na ogłoszone przed tygodniem propozycje krajów socjalistycznych. W czasie plenarnego posiedzenia głos zabrali tylko przewodniczący delegacji brytyjskiej, amb. A. Murray Simons, który po raz pierwszy przekazał oficjalne stanowisko Za-

chodu po złożeniu wspomnianych propozycji. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii oświadczył w imieniu zachodnich uczestników, iż odnotowali oni tę propozycję i zapowiedzieli jej szeregowe zbadanie.

W dalszym ciągu wystąpienia delegat brytyjski próbował udokumentować korzystniejszą jakoby sytuację militarną krajów socjalistycznych w rejonie ewentualnej redukcji i uzasadnić w ten sposób żądanie Zachodu osiągnięcia jedностronnych korzyści w wypadku ewentualnej redukcji.

Idea budowy CZMP wspólna wartością wszystkich Polaków

(Dokończenie ze str. 1)

ka-Szpitala — do pogłębienia więzi naszego kraju z ośrodkami polonijnymi i społeczeństwami innych państw. Minister Tadeusz Szlachowski — przewodniczący Zespołu ds. Programu Medycznego zwrócił uwagę na potrzebę podjęcia decyzji o wydzieleniu już obecnie limitu dewiz na zakup elementów wyposażenia szpitala. Da to gwarancje zgodnego z harmonogramem postępu prac na budowie CZMP. Zaproponował, aby w ambasadach PRL organizować specjalne spotkania, na których wręczane będą pamiątkowe medale ofiarodawcom z zagranicy.

Rektor Łódzkiej Akademii Medycznej Leszek Woźniak zaproponował powołanie brzoji robotczej, która zajmować się będzie przygotowaniem nadchodzących z zagranicy urzędników, aby zaraz po otwarciu szpitala mogły być zamontowane i wykorzystywane.

Na potrzeby wykorzystania do celów propagandowych idea budowy szpitala XII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów który odbędzie się na przełomie lipca i sierpnia w Moskwie, zwrócił uwagę Józef Czerwiński ze środowiska sąwnego pulku.

Sekretarz generalny rady prezydent Łodzi Józef Niewiadomski poinformował, że dotychczas na koncie budowy zgromadzono 1 mld 565 mln zł to opłacenia bieżących wydatków w dyspozycji rady pozostaje 210 mln zł. Plan szczytowy 1984 r. został w całości wykonany. W br. przewiduje się wykonanie prac wartości ponad 2 mld zł. Pierwsze, mroźne tygodnie tego roku utrudniły roboty budowlane. Wraz z nastaniem cieplejszych dni rusza one w zwiększonym tempie. Wśród budowniczych szpitala przestrzegana jest zasada: jeśli ktoś wątpi w możliwość zakończenia budowy w ciągu 4 lat, to rezygnuje z pracy. Jak dotąd niemal takich nie było.

Zespół ds. inwestycyjno-budowlanych pozytywnie ocenił realizację

zadań 1984 r. — stwierdził minister Stanisław Kukuryka. Plac budowy Centrum jest wzorowym przedsiębiorstwem Inwestycja ta nie jest realizowana kosztem innych łódzkich budów; co więcej, wpływa na nie mobilizując. Bieżący rok zdecydowanie o powodzeniu całości przedsięwzięcia. Do grudnia planowane jest osiągnięcie 40 proc. zaawansowania rzeczowego. Wymaga to wielkiej mobilizacji załóg wnoszących CZMP.

Podsumowując dyskusję wicepremier Komander podkreślił wagę niematerialnego wymiaru budowy Centrum. Przypomniał, że początkowo chodziło o budowę pomnika który uczciłby polskie matki, symbolizując ich wielkie wartości moralne i narodowe. Idea ta znalazła swe konkretne odzwierciedlenie w budowie szpitala dla wszystkich polskich kobiet. W propagowaniu budowy i gromadzeniu funduszy dużą rolę ma do odegrania Towarzystwo „Polonia”. Jego działalność akcentuje jedność wszystkich Polaków wokół idea nadzrzednych, wspólnych dla wszystkich wartości. Jedną z takich wartości jest to, co symbolizuje budowa Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Matki-Polki.

(PAP)

W. BRYTANIA 14% bezrobotnych

Według opublikowanych przez ministerstwo ds. zatrudnienia, w Wielkiej Brytanii jest obecnie 3.341 tys. bezrobotnych, co stanowi 13,9 proc. ludności aktywnej zawodowo. Jest to rekordowy poziom od wielu dziesięcioleci. W styczniu br. liczba bezrobotnych powiększyła się o 122 tys. osób. W największym stopniu kryzys w dziedzinie zatrudnienia dotknął Irlandię Północną, Szkocję i Walię. Poziom bezrobocia jest tam znacznie wyższy niż wynosi średnia krajowa.

Dziennik „New York Times” o obniżeniu się kursu funta szterlinga w stosunku do amerykańskiego dolara: „Jeszcze niedawno byłoby nie do pomyślenia, aby funt wart był niewiele więcej niż dolar, lecz gdy do tego doszło i kurs funta spadł do 1,12 dolara USA, wcale nie było wielkiego szumu. Tego rodzaju reakcja, względnie jej brak, mówią nawet o wiele więcej niż liczby. Mówi nam, że świat podzielił się już z upadkiem Wielkiej Brytanii Te, co kiedyś byłoby poniżeniem, dziś nie jest niespodzianką (...)”

Korespondent PAP, J. Bajer, pisze z Pekinu: „Jedną czwartą budżetu przeznaczanego na zarządzanie przedsiębiorstwa chińskiego wydają na organizowanie wszelkiego rodzaju zebrań i posiedzeń, 7 miliardów yuanów rocznie pochłaniają w Chinach — w samym tylko przemyśle — rozmaite sesje, zebrań i „maszadówki”. Suma ta równa się niemal miesięcznym dochodom państwa i prawdopodobnie nie jest jeszcze pełna, bowiem należałoby dodać do niej fundusze pochodzące z własnych źródeł przedsiębiorstwa.

Podając te dane, prasa chińska bije na alarm w związku z zastraszającą ilością zebrań, organizowanych z zupełnie niepotrzebnych powodów. Chiny — wskazuje „Jingji Zhoubao” (tygodnik gospodarczy) — stymulują zebrań i posiedzeń do tego stopnia, iż ludzie sarkastycznie mawiają o „morzu zebrań”.

Swoistą burzę w szklance wody wywołał artykuł ambasadora amerykańskiego w Paryżu, Evana Galbraitha, w dzienniku „New York Times”. Galbraith twierdzi, że amerykańska służba dyplomatyczna jest źle zorganizowana i jej działalność oraz nadmierna biurokracja wysysają tylko pieniądze z amerykańskich podatków. Według Galbraitha, służba dyplomatyczna została rozdęta do nadmiernych rozmiarów. Doprowadziło to do tego, że popołonnie niezliczona ilość różnych błędów.

W Pakistanie trwają przygotowania do wyborów powszechnych, które odbędą się 25 lutego. Z doniesień agencji wynika, iż nadal trwa fala aresztowań działaczy opozycyjnych. Obecnie praktycznie wszyscy przywódcy lewicowych i ekstrawaganckich partii, a przede wszystkim Ruch na Rzecz Przywrócenia Demokracji (sojuszu łączącego jedenaście partii opozycyjnych) albo znajdują się w więzieniach, albo w areszcie domowym.

Były ambasador USA przy ONZ, pani Jeane Kirkpatrick wystąpiła w bardzo długim wywiadzie w telewizji CBS. Była w bardzo dobrym humorze i powiedziała, że wszystkie plotki, iż miała jakieś konflikty z różnymi ministrami, a przede wszystkim z sekretarzem stanu George Shultzem, są po prostu wysrane z pałca. Wszystkie doniesienia prasowe o tym, że jest zmeżona, że fakt, iż jest kobietą, grał jakąkolwiek rolę — są zupełnie bez sensu. Pani Kirkpatrick powiedziała, że wcale nie jest zmeżona. Mogłaby dalej sprawować taką czy inną funkcję w rządzie, ale po prostu jej się to znudziło.

Z opublikowanych niedawno danych statystycznych wynika, że w styczniu — w porównaniu z grudniem ub. roku — ceny w Jugosławii wzrosły średnio o 9,2 proc., a koszty utrzymania zwiększyły się o przeszło 10 proc. Takiego skoku dotychczas w tym kraju nie notowano. W ciągu roku, licząc od stycznia 1984 r. do stycznia 1985, ceny poszły w górę o ponad połowę.

Jak podaje agencja AP, Pentagon przygotowuje awaryjne plany wycofania wojsk amerykańskich z Grecji. W sytuacji, w której Grecja powoli przestaje być godnym członkiem NATO, Stany Zjednoczone muszą znaleźć alternatywę, która gwarantowałaby odpowiednio zabezpieczenie południowego skrzydła NATO.

Wydział Organizacyjny KC KPChin uzwał do nastąpienia akcji odnawiania kadry oraz znaczenia na kierownicze stanowiska ludzi młodych i wykształconych. W wywiadzie dla „XINHUA” oraz „Renmin Ribao” nie wymieniono z nazwiska przedstawicieli tego wydziału osławiającego, iż poglądy od 1982 roku, tj. od momentu rozpoczęcia reform strukturalnych w instytucjach rządowych, ok. 900 tys. kadrowców w podległym tołoku ustąpiło ze stanowisk, przekazując je ludem młodszym. Na kierownicze stanowiska, ad sześćbł potaustu w górę, mianowano ok. 80 tys. osób w średnim i młodym wieku. Nowo mianowani odznaczają się nie tylko odpowiednim poziomem wiedzy ideowej i poziomem moralności, ale także ulepszeniem doświadczeniem w swojej sferze działalności.

Prehistoryczna kuchnia warunkiem naszego zdrowia

Według specjalistów chorób serca i nadciśnienia, dieta ludzi jaskiniowych o wysokiej zawartości potasu... może być warunkiem dla współczesnych ludzi zagrożonych nadciśnieniem, chorobami serca i niewydolnością nerek.

Przewidywana rola potasu nie została wprowadzona jeszcze w pełni uzasadniona, niemniej badania potwierdzające teorię badaczy. Studia archeologiczne i antropologiczne wykazały, że prymitywni ludzie jadali głównie jaskiniowy oraz produkty zawierające trzykrotnie większą zawartość potasu niż „kuchnia” współczesnych cywilizowanych społeczeństw.

Według opinii uczonych, dieta zbliżona do sposobu odżywiania pierwotnych myśliwych-zbieraczy powinna dostarczyć wzorów stanowiących podstawę

Przez badaczy z Uniwersytetu w Edynie, w Szkocji, sprowadzono do Polski 1/8 potasu spożywanego przez prymitywny plemię na Nowej Gwince i Wyspach Salomona, wśród których choroby serca i nadciśnienia były bardzo częste.

LODY ARKTYKI A KLIMAT

Dzisiejsze lody polarne, jakkolwiek pod względem powierzchni ustępują swym poprzednikom w geologicznej historii Ziemi, w istotnej mierze wpływają na klimat Ziemi. Dlatego do ich badań przywiązuje się dużą wagę.

Systematyczne, całonocne obserwowanie stanu lodów wchodzi do programu naukowe radiolokacyjnych stacji dryfujących „Biegun Północny”. Ponadto badania glaciologiczne prowadzone są przez naukowców radzieckich na wyspach Nowa Ziemia, Ziemia Północna, Ziemia Franciszka-Józefa.

Na jednej z wysp Ziemi Północnej na wierzchołku lodowca umieszczono stację naukowo-badawczą Kopuła Wawilowa. Znajduje się ona na wysokości ok. 700 m nad północnym Oceanem Lodowatym. Przez cały rok prowadzone są tam szerokie badania naukowe, dokonuje się pomiarów temperatury powietrza, wilgotności, zachmurzenia, ilości opadów, prędkości wiatru, ciśnienia barometrycznego. Prócz tradycyjnych metod badawczych w stacji prowadzi się sondowanie radiolokacyjne, wierzona w masywie lodowca. Radiolokacja umożliwiła „zaglądnąć” do wnętrza lodowca. Najbliższy był odłamek w centrum kopuły, osiągnął on 550 m. Przeprowadzono badania geochemiczne i izotopowe. Na podstawie uzyskanych danych określono wiek lodu na różnych poziomach, a także temperaturę powietrza i ilość opadów w minionych czasach.

Badania na Ziemi Północnej wykazały, że lody lodowca są mało ruchliwe, jakkolwiek niektóre — największe spośród spływających do morza — przesuwają się w tempie 15 m na miesiąc. Dla lodowca prędkość ta uważana jest za znaczną.

Stwierdzono, że od kilku minionych dziesięcioleci na Ziemi Północnej nie notuje się większego gromadzenia się śniegu. W większości lodowców, lód który stopił się podczas miesięcy letnich nie otrzymuje rekompensaty z padającego w ciągu roku śniegu. Temperatura letnia staje się wyższa. Mimo to sfaldowanie Arktyki jest dość stabilne i w znacznym stopniu wpływa na stan w krajach o umiarkowanym klimacie.

TAJEMNICZE POSAGI

Niedawno znaleziony został w Woźkronicach Dużych (woj. Biała Podlaska) wielki kamienny posąg. Odkrycie to, zgłoszone do pogotowia archeologicznego przy Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie, stało się prawdziwą sensacją. Jak informuje dr Jerzy Głogik z PMA, podobny posąg znajduje się również w Nepli nad Bugiem (woj. Biała Podlaska).

dejmowane są próby datowania ich na XIV — XV wiek. Wyszwane są różne hipotezy, próbujące wyjaśnić pochodzenie zagadkowych posągów. Jedną z nich głosi, że są to tzw. baby kamienne — pozostałości pogańskich kultów. Inna teoria doszukuje się w nich tzw. krzyży pokutnych, ustawianych przez przestępców na miejscu zbrodni. Krzyże pokutne miały jednak nieco inny kształt i były rozpowszechnione w XV — XVII wieku.

ZAWALOWCY I SEKS

Zawalowcy to głównie mężczyźni. Jeszcze w pełni sił, ale już (po pierwszym zawale) porażeni lekkiem o swoje życie, o serce, które może przestać bić. Muszą się oszczędzać, unikać wysiłków, a lek przed kolejnym — może już ostatnim — atakiem serca przybiera często, o czym wspomina się rzadko, formę wtórnej impotencji. Ci pełni jeszcze życia ludzie lekają się — często podświadomie — stosunków seksualnych. Efekty są paradoksalne, stygnie atmosfera najbliższych kontaktów, rodzą się stesy w domu, od których nie można już uciec do pracy, która bogata jest w stesy innego rodzaju. Obciążenie psychiczne rośnie i... kolejny kawał jest coraz bliżej.

w czasie stosunku seksualnego rośnie znacząco liczba uderzeń serca, ciśnienie krwi i pobór tlenu. Badano cztery różne rodzaje aktywności seksualnej. Warunki przeprowadzenia eksperymentu były dalekie od romantyzmu. Maska służąca do pomiaru pobierania tlenu przez mężczyzn uniemożliwiała mu rozmowę, jego ruchy ograniczały przewody elektrokardiografu itd. Pora tym każdy z badanych miał obowiązek naciśnąć guzik sygnalizujący początek i koniec orgazmu.

RECEPTA NA ŻYCIE

Rozmowa z prof. dr hab. Tadeuszem Hanauskim z Uniwersytetu Jagiellońskiego

— Panie profesorze, pewien uczeń amerykański, zajmujący się psychologicznymi przyczynami przestępczości uważa, że główną przyczyną różnych dewiacji i kryzysów wartości jest anonimowość życia w wielkich miastach. Twierdzi on, że człowiek zagubiony w tłumie nakłada trwałą maskę i staje się cynikiem. To jest zapewne jeden z czynników egocentrycznych, wspólnych zarówno krajom bogatym, jak i uboższym. Czy urbanizacja, postęp techniczny, uprzemysłowienie muszą wiązać się z zatrucaniem w człowieku tego, co najbardziej ludzkie? A może diagnoza, na którą się powołalam jest nieistotna, przerysowana?

— Ona jest nawet za płytką. Myślę, że najbardziej sygnał w diagnozowaniu zachowań społecznych prof. Antoni Kapłński. W książce „Rytm życia” napisał, że rytmy cywilizacyjny współczesnego człowieka nie odpowiada jego rytymu biologicznemu. Okazuje się, że nasze zdolności przystosowawcze nie nadążają za szybkim postępem technicznym. Potrzebny jest czas na refleksję, na rozwinięcie własnej sytuacji. Nam tego czasu brakuje, co nie pozostaje bez kosztów psychicznych i społecznych.

dobrze elementy w pracy, co zawsze bardzo mobilizuje. Młodego człowieka nie nie potrafi tak urazić, może nawet zniechęcić cały dotychczasowy wysiłek wychowawczy, jak osmieszenie, żart, kpina. Dlatego trzeba bardzo mądrze operować tą najokrutniejszą bronią, nawet jeśli student napisał lub powiedział coś głupiego. — A co mistrz powinien przekazać swojemu uczniowi? — Badania wykazują, że ok. 0,6 proc. przyswojonego w ciągu dnia materiału znika z pamięci po upływie doby. Dlatego przekazanie wiadomości to tylko część wysiłku. Ze studiów powinno się wynieść umiejętność myślenia, chęć poszukiwania prawdy w całej jej złożoności, bo jednoznacznych odpowiedzi prawie nie ma. W zawodzie, do którego przygotowuje, trzeba też umieć podjąć decyzję nawet w najtrudniejszej sytuacji. Kryminalista jest bowiem pariasem wymiaru sprawiedliwości — tu nie można już na nikogo zepchnąć decyzji ani odpowiedzialności. — Jak pan sądzi, czy taki autorytet, o którym rozmawiamy, powinien tylko wskazywać właściwą drogę, czy też trzeba od niego oczekiwać, by sam nią kroczył? — A po co? Jestem przeciwnikiem święceni przykładem. Ważniejsza jest rola drogowskazu niż latarni morskiej. Jeśli starożytny ma 4 kochanki, to przecież nie znaczy, że robi zły stół. W takim mistrzu idealnym czułym co fałszywego. Każdy człowiek składa się z elementów dodatnich i ujemnych i trzeba mieć rozumienie dla drobnych słabostek. Zresztą absolutnie przejmowanie wzorów od kogoś innego byłoby niebezpieczne, bo wtedy trzeba by brać z dobrodziejstwem inwentarza. A przecież na osobowość i zachowanie wpływa milion czynników, nie zawsze uświadomianych. Wiele cech okupionych jest doświadczeniami. Dlatego podstawowych wyborów trzeba dokonywać samemu. — Panie profesorze, czy możliwa jest jedna recepta na życie? Na całe życie? — Na pytanie: jak żyć? trzeba odpowiadać nieustannie, choć generalne zasady ustala się na progu dojrzałości. Zresztą koncepcji życia nie da się ciągle zmieniać, ale można ją modyfikować, w zależności od sytuacji i nowych doświadczeń.

Dlaczego Majowie zmienili rachubę czasu?

Powracające pory roku, okresowe zmiany otaczającego świata, cykliczne zjawiska występujące zarówno na nieboskłonach, jak i na Ziemi stały się podstawą dla obserwujących je ludzi do ustalenia pierwszych miar upływających dni. Przez pokolenia czynione spostrzeżenia sprawiły, że dla wszystkich, nawet prymitywnych społeczności naszej planety rok oznaczał podobną liczbę mijających dni. Jednak jego początek ustalano dość dowolnie...

niepiśmiennych przodkach otrzymują kalendarz opierający się na cyklicznych wydłużaniu dnia lub nocy. Kalendarz, dodajmy, z dość dużą dokładnością wyznaczał dni przesilenia letniego i zimowego, a także wiosennego równania dnia i nocy. Jak to było możliwe? Istnieją przypuszczenia, że przy ustalaniu rachuby czasu mieszkańcy naszego kontynentu opierali się na obserwacjach astronomicznych. To, co jest zaledwie słabo udokumentowana hipoteza w stosunku do ludzi zamieszkujących w starym świecie staje się niepodważalną prawdą jeśli chodzi o zamieszkałych w Ameryce Środkowej Majów. Swoją rachubę czasu Majowie osiedli na półwyspie Jukatan oparli na niedostępnych dla żyjących pod wyższymi szerokościami geograficznymi kryteriach. Nad terytorium Majów dwa razy do roku Słońce stawało w zenicie, w czasie swego „przejścia” na południe i „przejścia” na północ, a dzień bez cienia w południe uznawany był za początek roku. Początkowo Nowy Rok wypadał 13 sierpnia, ale jak wyliczył zajmujący się tzw. archeoastronomią — nauką interesującą się stanem wiedzy astronomicznej w minionych kulturach i epokach — Vincent Malmstrom z Dartmouth College w Hannover (USA) — ok. 150 r. n.e. z nieznanych przyczyn zaczęli świętować Nowy Rok 26 lipca.

STOLICA EDZNA — NOWY ROK 26 LIPCA? Malmstrom wierzy, że zmiana dnia Nowego Roku wiązała się ze znacznym przesunięciem na północ głównych ośrodków cywilizacji Majów, 13 sierpnia Słońce stawało w zenicie na szerokości geograficznej, na której leży Izapa — wcześniejsze centrum kultury Majów, 26 lipca — nad równoleżnikiem, na którym położone było inne miasto Majów, Edzna. Potwierdzeniem tej hipotezy jest fakt, że przed największą piramidą w Edznie stoi filar przykryty kamiennym dyskiem, 26 lipca w południe dysk zacienia filar w całości. Wyszując hipotezę, że Edzna była stolicą Majów, Malmstrom popadł w sprzeczność z dotychczasową wiedzą archeologów na ten temat. Archeolodzy utrzymywali, że Edzna była małym, późno powstałym ośrodkiem kultury Majów, ośrodkiem, którego początek należy datować na VII wiek n.e. Było rzeczą jasną, że nie mogła kilka stuleci przed swoim powstaniem stać się centrum reformy jukatańskiego kalendarza w 150 r. n.e. Hipoteza nadawała się więc do szuflady i tam właśnie przeleżała kilka lat.

Prove (USA), Rayem Matheny, prowadzącym prace wykopaliskowe w Edznie. Postępującą się metodą opartą na rozpadzie radioaktywnego izotopu węgla C-14 ostentacyjnie datował on powstanie miasta na 18 r. p.n.e. Na podstawie wykopalisk stwierdził ponadto, że Edzna była głównym ośrodkiem miejskim otaczającego ją terytorium, na którym prace nawadniające pola prowadziła ponad 20-tyśięcna ludność. Uprawdopodobniło to tezę Malmstroma. Poszukiwano ten odkrył dalsze dowody zafascynowana astronomia Majów. Mówi o tym np. uszeregowanie budynków miasta. Jedną z osi, wzdłuż której rozciąga się Edzna, idzie od głównego, zachodniego wejścia do największej piramidy jako linia prosta i kończy się w kopcu o kształcie stożka, na którego szczytę zachowały się ruiny okrągłego budynku. Linia ta wskazuje dokładnie kierunek zachodu słońca 13 sierpnia, dnia, który nawet po reformie kalendarza zachował dla Majów swoją wagę. Z kolei linia łącząca szczyt dwóch największych piramid wysunięta była przez najbardziej na północ wysunięte położenie Księżyca w jego liczącym 18,6 roku cyklu, który określa terminy zaciemnień Słońca, przed którymi Majowie czuli lęk. Majowie potrafili prawdopodobnie zaciemniać to przewidzieć. Odkrycie to sprawia również, że Edzna może być uważana za najstarsze na zachodniej półkuli obserwatorium lunarne.

W NAUCIE NIE MA USTALONYCH PRAWD W czasie późniejszej podróży na Jukatan, V. Malmstrom zekłnął się z archeologiem z Brigham Young University w

Terror w obronie... zwierząt

Wiadomo jest, że Brytyjczycy są niezwykle wrażliwi na los zwierząt, ale nie przypuszczano, by ta namiętność mogła doprowadzić do terroryzmu. Tymczasem parę tygodni temu Front Wyzwolenia Zwierząt (!) powiadomił, że zatruli trutką na szczyry pewną liczbę tabliczek czekolady, nadziewanej, produkowanej przez firmę „Mars”. Miała to być forma protestu przeciwko złemu obchodzeniu się z małpami w jednym z laboratoriów, prowadzących doświadczenia nad próchnicą zębów.

Wywołało to zrozumiałe poruszenie, tym bardziej, że przypominało japońską aferę ze słodczymi koncernu „Marinaga”, kiedy kilkanaście bombonierek (z ogromnej partii, dostarczonej do sklepów) nieznaną sprawcy zatruli cyjankiem, domagając się ponad 5 milionów okupu. Śledztwo przeciwko szajce, określonej mianem „człowieka o 21 twarzach” smobilizowało kilkadziesiąt tysięcy policjantów. Firma „Marinaga” i inne szantażo-

wane koncerny poniosły olbrzymie straty. Dotychczas — na szczęście — udało się uniknąć ofiar. Nie dziwnego, że w Wielkiej Brytanii groźbę potraktowano najzupełniej poważnie, zwłaszcza, że w szeregu sklepów i magazynów znaleziono pod opakowaniem owych czekolad ulotki Frontu Wyzwolenia Zwierząt. Same słodczyce nie były jednak zatrute i dotychczasowe ich analizy nie wykryły obecności środków toksycznych. Mimo to z tysięcy punktów sprzedaży usunięto czekolady „Mars”, co było niemałą operacją, ponieważ dziennie konsumuje się w tym kraju prawie 3 miliony tabliczek tej marki.

Był to już kolejny wyczyn frontu. Ubiegłego lata wywołał on poruszenie informacją, że buteleczki szamponu, który miał być wypróbowany na zwierzętach, zostały zatrute dodatkami chloru. Działacze tej organizacji byli już także ściągani przez policję, kiedy w początkach ub. r. wypuścili z klatek jednej z hodowli kilkadziesiąt norek...

Dokończenie ze strony 1

WYWIAD TYGODNIA

skłonił odpowiedzieć na pytanie: dlaczego? Dlaczego tych ustaw są takie, że już przez to samo budzą wątpliwości?

Otóż nie dlatego przecież, że założyliśmy sobie tak bogatą i ustawodawczą działalność, a dlatego, że narzucało nam to życie. Ta kadencja Sejmu wypadła na najbardziej chyba skomplikowany okres w naszej powojennej historii, na okres paży tym reform zasadniczych i zmian wręcz systemowych. Sejm musiał włożyć w ramy obowiązującego prawa, a ponieważ dokonano się zmiany obrotu, wszystkie praktyczne sfery życia i ponieważ jedyna regulacja prawna wywodziła — na zasadzie reakcji lawinowej — konieczność następujących, ustaw już do tej pory uchwaliliśmy już dużo. No proszę, widać na przykład te o przedsiębiorstwach państwowych. Jest to dla reformy gospodarczej akt podstawowy, ale nie mógł dla tej funkcjonalności być aktem jedynym.

— W innych państwach — choćby w Anglii — ilość ustaw jest w porównaniu z Polską znikoma, a przecież funkcjonują one nie najgorzej...

— Anglicy, skoro już tego przykładać pan użył, są w ogóle przysłowicie konserwatywni, ale ten aspekt może pominiemy, bo żaden to w sumie argument.

Proszę pana, 40 lat dla formacji ustrojowej, to przecież naprawdę niewiele. To musi się zmienić, doskonale to dzieje się czasem drogą doświadczenia, to ciągle wymaga poszukiwań i nowych rozwiązań. W Polsce sytuacja nawet na tle innych krajów socjalistycznych jest dość specyficzna. Że wspomnę tu choćby o naszych odmiennych przecież, drogach demokratyzowania życia czy o tym wszystkim, co jest konsekwencją dominującego w rolnictwie sektora prywatnego.

— Moje poprzednie pytanie, a raczej stwierdzenie prosząc się o komentarz, wzięło się z obawy, czy ta obfitość praw nie prowadzi naturalną koleją rzeczy do ich obumierania w praktyce, czy te nowe, tworzone w takim pośpiechu nie okazały się niedoskonałe.

— I niekiedy okazują się! W tym sensie że nie rozwiązują pewnych problemów do końca mimo najlepszych intencji ustawodawcy. Proszę, oto przykład. Niech to będą choćby ustawy o uchyłających się od pracy, o spekulacji, o postępowaniu w sprawach nieletnich, o przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Może jako poseł być niezadowolona, że skutki funkcjonowania tych ustaw są w powszechnym

odczuciu — i moim zresztą także — niewystarczające. Równocześnie mam przecież jako poseł satysfakcję, że podjęliśmy w zgodzie ze społecznymi potrzebami, przewidzienia pionierskie, które stanowią przynajmniej krok w kierunku rozwiązywania tych trudnych problemów.

Zgadzasz się więc z tą częścią pańskiego stwierdzenia, chciałabym jednak zaprzestować przeciwko innemu tego fragmentowi, przeciwko temu mianowicie, że ustawy tworzone są w pośpiechu.

— Ustawa przeciwalkoholowa, o której pani wspomniała, sprawa takie właśnie historie z „Panałem”, przy której — pomijając już meritum sprawy — dało się słyszeć głosy, iż w ogóle nie leży w poważy Sejm rozstrzygnięcie, kto będzie handlował wódka.

— To akurat i moim zdaniem było nieporozumienie. Ale znów intencje były jak najlepsze, a cel oczywisty. Przekonywano nas, że to właśnie, czyli określenie ustawy jedynego dystrybutora, skutecznego ograniczenia społecznie szkodliwego zjawiska. Dowodzone iż będzie to korzystne i z ekonomicznego punktu widzenia. Cóż rachuby resortu — projektodawcy okazali się mylni — i ustawa trzeba było nowo

— Zaproteściła pani bardzo stanowczo przeciwko temu „pośpiechowi”...

— Tak i myślę, że to trzeba sobie wyjaśnić. Faktycznie bowiem bywały sprawy, które Sejm podjąć musiał, już, na przykład, zdarzało się, że byłam wywołana do Warszawy pilną depezą. Inni koledzy posłowie także. Nie oznacza to jednak przecież, że pracowaliśmy byle szybciej bez należytej roztropności. Mimo presji i czasu, i okoliczności, i określonych w danej sytuacji grup ludzi. Zachowywaliśmy — myślę — autonomiczne stanowisko wobec wszystkich spraw, wszystkie dyskusje tak długo, jak było to konieczne.

Z telewizyjnej relacji z obrad plenarnych Sejmu dowiedzieliśmy się o powstawaniu nowej ustawy sporo, ale przecież o wiele za mało, by wyobrazić sobie te rzeczywiste prace posłów, te całe dni spędzane w komisjach i podkomisjach na dyskusowaniu już nawet nie artykułu, a jednego zdania, czasem zaś i słowa. A przecież i na tym nie koniec. Zastępowaliśmy opinią ekspertów, studiujemy materiały, konsultujemy podejmowane problemy z zainteresowanymi środowiskami... Czasem praca nad ustawą trwa dwa lata. Czy to jest pośpiech? To —

możby powiedzieć, choć inny — opieszłość!

— A więc przede wszystkim praca. Skoro zaś o niej mówimy — ile czasu pochłaniają posłowie związane z postowaniem obywateli? — Gdy chodzi o tę kadencję — a o niej mogę tylko powiedzieć — większość tego czasu w ogóle. Sa przy tym miesiące, w których zajęcia wyjątkowo kumulują się; są tygodnie, w których trzy przynajmniej dni spędzamy w stołnicy. Ja już nie pracuję zawodowo więc nie jest to tak skomplikowane, ale niektórzy koledzy czują się — jak mówią — wręcz niezręcznie w swoim statowym miejscu pracy.

— Dyskujecie się ostatnio nad koniecznością uchwalenia statusu posła; rozważa się przy tym, czy nie należałoby na czas kadencji zwolnić go z obowiązków zawodowych i dać mu w zamian pensję. Co pan sądzi na ten temat?

— Sa ludzie, np. naukowcy czy artyści, którzy i tak nie zrzekają się na tak długo z pracy zawodowej, są inni, np. rolnicy, którzy i tak muszą zajmować się swoim gospodarstwem. Pomyśl, że w obowiązkach zawodowych i dać mu w zamian pensję. Co pan sądzi na ten temat?

— Kadencja wprawdzie jeszcze trwa, ale czy mogłoby pani poprosić już dziś o krótkie jej podsumowanie?

— Trwa i wciąż jeszcze kilka ważnych spraw przed nami. Oczekuję się m. in. że ten Sejm uchwali ustawę o Trybunale Konstytucyjnym czy również bardzo ważną — o konsultacjach społecznych. Musi zaś uchwalić nową ordynację wyborczą. Podsumowanie... Była to na pewno kadencja bardzo trudna. I nie chodzi tu już nawet o ten osiem prac ustawodawczych a o to, że podejmowaliśmy je w zupełnie wyjątkowych i także zmiennych warunkach. Mówienie o satysfakcji to trochę za dużo, myślę jednak, że w tych właśnie specyficznych warunkach spełniłyśmy swoją rolę. Byliśmy aktywnym uczestnikiem zachodzących przemian, wyrażaliśmy się z funkcji naczelnego organu władzy państwowej, zrobiliśmy chyba wszystko, co można było zrobić, dla lepszego nastawienia i stabilizowania sytuacji. Myślę też, że przyszedł Sejmowi zostawić dziełstwo, z którym będzie on mógł pracować spokojnie. Może nie, mniej, ale właśnie spokojnie.

— Dziękuję pani za rozmowę. Rozmawiał: JAN BRZÓZKA



Historia pomnikami znaczone

Warszawska „Nike”, krakowski „Grunwald”, katowicki „Powstańcy Śląscy” — te pomniki znane są bodaj wszystkim Polakom. Tak już jest, że tam gdzie historia odcisnęła swoje najtrwalsze piętno ludzie po latach ustawiają monument. W naszej historii jest szczególnie dużo miejsc i postaci upamiętnionych bryłą czy figurą z brązu.

Zapytawszy przed gliwickim dworcem pierwszego z brzegu przechodnia o ulicę Robotniczą od razu otrzymałem informację, że do „gżutu” należy iść w lewo a potem cały czas prosto. Bo ten adres wiąże się z jedną „fabryką” wyspecjalizowaną w produkcji pomników. Ale już przed bramą Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych następuje rozczarowanie. Wielka plansza wymalowana na ścianie biurowca informuje, że GZUT to przede wszystkim

PRODUCENT POMP OKRĘTOWYCH I SURNIC — Tak jest w istocie — powie wkrótce kierownik odlewni mgr inż. Kazimierz Bratek. — Produkcja pomników, jeśli tak to można określić, zajmuje nas zaledwie w 5 proc. Ale równocześnie ten rodzaj usług przysparza nam największą popularność w kraju.

To, że po II wojnie właśnie tutaj odlano pierwsze pomniki nie jest dziełem przypadku. Tradycje odlewnicze rejonu Gliwic sięgają XVIII wieku, gdy na tym terenie istniało kilka małych warsztatów odlewniczych. W latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia wykonywano już tu odlewy z brązu. W 1945 roku połączono te małe fabryczki i warsztaty w dzisiejsze GZUT.

Na początku był odlew pomnika Wdzięczności dla Katowic. Potem w 1949 r. robili dwa „Chopiny” dla Chorzowa i Gliwic. Ostatecznie lista wykonanych prac zawiera 83 pozycje. Zamyka ją zlecenie odlania „Pomnika w służbie i obronie Polski Ludowej”. Gliwickie pomniki stoją nie tylko w kraju. Na specjalne zamówienia przygotowywano tu elementy monumentów, które później wędrowały np. do Algierii i USA. Także w NRD i CSRS stoją prace gliwickich odlewników.

Choć było ich aż tyle zaledwie kilka wpisano się w pamięć tych, którzy je w wykonali. Absolutny prym w dziedzinie wspomniana na początku „Nike”, stojąca od 1964 roku na warszawskim Placu Teatralnym. Kilkakrotnie, gdy rozmawiałem z pracownikami odlewni, mówili o tej pracy. Jak z rzadko którym pomnikiem łączy ich z „Nike”



jakis sentyment. Moment wysyłki jej elementów do Warszawy był tutaj świętem.

W pamięci gliwickich odlewników na trwałe zapisał się także pomnik Grunwaldzki. Przy pracy nad tym monumentem nie obyło się bez sporów i uwag. Odlew był przecież rekonstrukcją pomnika zniszczonego przez hitlerowców. Zyli jeszcze ludzie, którzy pamiętali oryginał.

Na swój sposób kultywuje się tu pamięć o pomniku Powstańców Śląskich. Ważył 62 tony i był montowany z 360 elementów. Ale nie było to największe zlecenie. Rekordzistą, jak na razie, jest Pomnik Żołnierza wagi 73 tony i składany aż z 612 części.

TAK SAMO A JEDNAK...

Bo, gdy się tak bliżej przyjrzyć pracy tutejszych odlewników to nie wyróżnia się ona niczym szczególnym. Najpierw jest gipsowy model. Dzieli się go na odpowiednią ilość elementów, które są dopiero „tworzywem” monumentu. Nie sposób sobie przecież wyobrazić pomnika odlanego od razu w całości. Gdy więc są już gotowe elementy gipsowe przygotowuje się z młuku formierskiego stosowne formy. Suszy się je w temperaturze 400 stopni C. W ten sposób powstają „rozebrane” na części dopiero po ich odlaniu z brązu są montowane w całość. Specjalnymi śrubami skręca się np. ręce i tułów (w przypadku figur) potem głowę i koronę, jeśli pomnik ma być dla króla. Szczeliny między poszczególnymi elementami wypełnia spawacz. Wreszcie ślusarz-czytelny szlifuje nierówności. Dla dodania „wieku” pomnikowi sztucznie się go patynuje.

Podstawowym materiałem jest brąz odpadowy — wyciapa się go w kilkunastokilogramowe sztaby z wiórow i ścinoków brązowych. Surowiec zużyty, nawet na największy obelisk, nie kosztuje więcej niż 15 proc. ogólnych kosztów z nim związanych. Lwią część pieniędzy pochłania robocizna.

— Wbrew pozorom nie jest to zwyczajna produkcja — podkreśla Czesław Loranty od 17 lat pracujący przy pomnikach. — Ciągłe robimy coś nowego, coś niepowtarzalnego. Tego nie można nauczyć się w szkole dla odlewników. Naszymi nauczycielami byli starsi koledzy. Od takiego Wilhelma Jablonki czy Mariana Czerwca uczyliśmy się innego patrzenia na pracę w ogóle, a już na to jak robić te odlewy, w szczególności.

I chyba coś w nich zostało skoro prawie wszyscy obecnie tu zatrudnieni podkreślają, że pracują z zamiłowaniem a nie dla stawy. Zygmunta Zylski, Kazimierz Wiśniewski, Zdzisław Soroka, Józef Biustuła i Andrzej Świat mają co najmniej dziesięcioletni staż. Nie bardzo się widzą przy innym zajęciu, nawet w nowoczesnej odlewni. Bo nie ma co ukrywać — tu czas stał na progu XX wieku. Stare piece, i dużo, dużo ręcznej pracy. Każdy z pracujących tutaj jest na swój sposób artystą przetwarzającym w metal myśl rzeźbiarza.

HISTORIA JEST POMNIKAMI ZNACZONA

Patrząc na wykaz wykonanych przez GZUT zleceń można by napisać osobną rozprawkę o tym ile i w jakich latach stawiano pomników. Zaraz po wojnie — jeden, najwyższy dwa rocznie. W latach siedemdziesiątych w ciągu roku było ich już sześć. Rekord pobit 1979 rok, gdy zrealizowano w Gliwicach aż 8 zamówień. Chydy dla zakładów był 1982 r. Do GZUT wpłynęło tylko jedno zlecenie. W milionowym roku odlano 4 pomniki. W jednej z hal stoi pięciometrowy Bolesław Chrobry oczekując na wysyłkę do Gniezna.

Tak się składa, że Łódź i okolice miejscowości nie składają w Gliwicach zamówień. Jedynie w 1980 roku dla Brzeźnicy (stare woj. łódzkie) odlano niewielkie popiersie Jana Długosza, który tam się urodził.

Dł tych, którzy „fabrykę” pomników wyobrażali sobie inaczej niż gliwicki zakład będzie z pewnością rozczarowaniem. Choćby się tak mu bliżej przyjrzyć to okazało się, że jest to jednak praca na pograniczu sztuki.

RYSZARD PERCZAK

KONSUMENT CZYLI KAŻDY

◆ Na co narzekają klienci?

◆ Co nowego na łódzkich targowiskach?

Wydział Handlu UMŁ zebrał ostatnio materiały 11 dużych organizacji handlowych, dotyczących skarg i zażeń w roku 1984. W danych statystycznych uwzględniono wpisy do ksiąg skarg i wniosków, pisma przesłane bezpośrednio do przedsiębiorstw, to co wypowiadała krytycznie o handlu i usługach prasa, radio i telewizja oraz wnioski z instytucji społeczno-politycznych. Materiał ten stał się podstawą do wyciągania wniosków ogólniejszej natury. Jak i też do oceny działalności poszczególnych organizacji handlowych czy usługowych. Tak więc po raz kolejny potwierdza się, że jeżeli na działalności sklepu czy punktu usługowego skarżymy się wyłącznie „na imiennych u cioci”, a nie korzystamy z przysługującego nam prawa wpisu do ksiąg skarg i wniosków, to wtedy z naszych narzeków absolutnie nie wyniknąć nie może.

Największą organizacją handlową w naszym województwie jest „Społem” i, ilościowo biorąc, skarg na działalność tej firmy jest najwięcej. Ale jeśli porównamy liczbę tych zażeń z rokiem 1983, to zauważymy niewielki spadek. Spadek zanotowano również w sklepach i punktach usługowych WZGS „Samopomoc Chłopska”, PHU „Otex”, PHAWM „Domar”, w „Domu Książki” oraz w Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarzkiej. Sa jednak w Łodzi 4 instytucje, na które klienci skarżą

się częściej niż dawniej. Przyrost skarg zanotowano w Przedsiębiorstwie Hurtu Spożywczego. O jedną piątą wzrosła liczba skarg w Przedsiębiorstwie Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi „Arpis”, podobny wzrost wystąpił również w Centrali Rybnej. Rekordzistą w tej niechlubnej statystyce okazała się RSW „Prasa-Książka-Ruch”, gdzie liczba skarg wzrosła aż o 80 proc.

Na co najczęściej narzekamy? Otóż wbrew temu, co sugerowałyby kryzys, największą grupę stanowią utyskiwania na brak kultury i niefachowości obsługi. Po rozpatrzeniu wszystkich tego typu uwag, jedną trzecią uznano za słuszne. Klienci byli niezadowoleni z nieuprzejmego traktowania, z odmowy sprzedaży osobom uprzywilejowanym poza kolejąnością, braku informacji o towarach znajdujących się w sprzedaży, oraz rozbieżności w interpretowaniu przepisów między sprzedawcą a konsumentem.

Mimo to, iż liczby wskazują, że rynek artykułów spożywczych wygląda nieco lepiej niż kilka lat temu, to jednak nadal narzekamy na braki pieczywa, mięsa i wędlin oraz artykułów meczarskich. W tej ostatniej grupie nieco ponad połowa skarg uznana została za słuszne.

Wreszcie temat wracający jak bumerang — jakość towarów. Brakობство dotyczy zarówno wyrobów spożywczych, jak i przemysłowych. Sprze-

daje się nam ciągle nieświeże pieczywo, przeterminowane masło oraz mleko, którego nie można przetworzyć, nieświeże jajka czy też wędliny. Jeśli chodzi o artykuły przemysłowe, to największą zleń robią aparaty telefoniczne, świetlówki, grzejniki, telewizory kolorowe oraz części zamienne do samochodów.

Z ustaleń wynika, że np. „Społem” w roku ubiegłym, w wyniku zażeń klientów, ukarało 116 osób ostrzeżeniami na piśmie, 49 potrącono premie, z 9 osobami rozwiązano umowę o pracę, zaś 5 osób odwołano z zajmowanych stanowisk. Zdaniem Wydziału Handlu, w roku bieżącym oprócz działań, prowadzących do lepszego zaopatrzenia rynku i poprawy kultury obsługi, trzeba szczególnie uwagę zwrócić na przedsiębiorstwa, na które jest coraz więcej zażeń.

Latem 1982 roku powstało w Łodzi pierwsze w kraju przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą „Targowiska Miejskie”. Przedsiębiorstwo to przejęło m.in. duże targowisko przy ul. Zjazdowej, halę i okolice na „Górnika”, autogiędę oraz targowisko przy ul. Dolnej. Okazuje się, że jest to firma, która wypracowuje zysk. W roku ubiegłym przekroczył on 6 mln zł. Dużą część tych pieni-

ędzy idzie na inwestycje i kontynuowanie prac porządkowych. To właśnie „Targowiska Miejskie” uratowały starą halę targową przy pl. Niepodległości, którą w pewnym momencie chciano „likwidować”. Teraz prowadzone są tam prace zabezpieczające i modernizacyjne, są remonty całego obiektu ma się zakończyć pod koniec przyszłego roku. Roboty pochłonią ok. 50 mln zł, ale nie ma wątpliwości, że nakłady te szybko się zwrócą.

Przedsiębiorstwo zamierza rozszerzać swą działalność. Jak na razie, nie wszystko się udaje, nie wypaliła np. propozycja uruchomienia w nowych dzielnicach mini-targowisk. Proponowano zorganizowanie ich na Retkini, Chojnach-Zatorzu, Radogoszczu, Widzewie-Wschodzie, osiedlu Zgierska-Stefana i na Czerwonym Rynku. Niestety, żaden z urzędów dzielnicowych nie zareagował na te propozycje.

W tym roku kierownictwo „Targowisk Miejskich” zamierza rozszerzyć możliwości handlowania rybami i kwiatami, urządzić więcej kiermaszów warzyw i owoców oraz na próbę wprowadzić na jednym z targowisk sprzedaż używanych artykułów przemysłowych, a szczególnie motoryzacyjnych.

KRZYSZTOF KRUBSKI

Nowości łódzkiej gastronomii

Łódzka „społemowska” gastronomia otrzymała w tym miesiącu 25 ton smażniat z Nowej Zelandii. Sporządzać się z nich będzie w barach i restauracjach 10 różnych dań m.in. szaszłyki, pieczeń, kotlety, rola...

NARADA ŚREDNIEGO PERSONELU MEDYCZNEGO
Pielegniarki - trudne problemy

W całym kraju zatrudnionych jest ponad 215 tys. osób legitymujących się średnim wykształceniem medycznym, z czego ok. 150 tys. to pielęgniarki i położne...

medycznych. Aktualnie kształcą się w nich prawie 3.700 uczniów z czego 2.100 to pielęgniarki i 283 - położne. Przewiduje się, że w ciągu najbliższych lat łódzkie szkoły o...

PZPR i UML z udziałem przedstawicieli wieloletniego środowiska średniego personelu medycznego. Obecni byli m. in. sekretarz KŁ PZPR - M. Wawrzyńska...

Witkiewiczowska sesja w DDK Polesie

Z okazji setnej rocznicy urodzin Stanisława Ignacego Witkiewicza polski dom kultury organizuje w dniach 25-26 bm. sesję pn. „Różne oblicza Witkacego”...

Witkiewiczowska sesja w DDK Polesie

Z okazji setnej rocznicy urodzin Stanisława Ignacego Witkiewicza polski dom kultury organizuje w dniach 25-26 bm. sesję pn. „Różne oblicza Witkacego”...

Polskie lisy w Londynie

Na zakończenie przedparadnia aukcji w Londynie „Skorimpex” sprzedał 90 tysięcy skór lisich za sumę 3 mln 840 tys. funtów...

Gest rzemieślników

Cech Rzeźników i Wędliniarzy ufundował ze swoich składek upominki dla wychowanków domu dziecka. Wczoraj odwiedziły Państwowy Dom Dziecka w Porzeczycach...

Jabłka, czyli precz z logiką

Ostatnia rzecz jaką można powiedzieć po odwiedzeniu kilku łódzkich sklepów warzywniczych to stwierdzenie: że mieliśmy urodzić jabłek...

stał się na to co powie przedstawiciel Wolewodzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Paszczarskiej którejto organizacja już miesiąc temu polecono doprowadzić do tego, by oferta sklepów odnawiała sensacyjnym podobno zapasom magazynowym...

Wśród wielu kwestii, które wczoraj omawiano, było również pieczywo. Nadal dostajemy mało maki, a pezzana przychodzi ciemna. Nie też dzwignego, że kolor bułek nie jest taki, do jakiego się przyzwyczailiśmy...

Pociąg specjalny do Budapesztu odjedzie z Kaliskiego

„Orbis” zawiadamia, że nastąpiła zmiana miejsca i zbiórki uczestników pociągu specjalnego do Budapesztu, odeprowadzającego 25 lutego...

Niedzielne wycieczki

W najbliższą niedzielę PTTK zaprasza na wycieczki za miasto na trasach: Łódź - Marysin - Rudzka Góra - las Rudzki - park I Maja - Starowa Góra - Stare Chojny - Nowe Chojny - 10 km; zbiórka pl. Niepodległości godz. 8...

Kolegium ukarało...

„Z. Majewskiego (zam. ul. Broniewskiego 51/54) grzywną w wysokości 20 tys. zł za to, że 3 bm. kierował samochodem będąc w stanie nietrzeźwym...

Kradli wszystko...

Ostatnimi czasami do Komisariatu MO na Bałutach często napływają meldunki o włamaniach do mieszkań i atanków w ogródkach działkowych...

W WIKLUKU zdaniach

- * Koncert Marka Grechuty i zespołu „Anawa” - dziś o godz. 20 w DK „Lutnia” (ul. Łanowa 14).
* Na sobotni spacer po mieście zaprasza sekcja turystyczna Towarzystwa Przyjaciół Łodzi...

Komunikat WUSW

Wszystkie osoby, które zawarły umowy finansowe z małżeństwem Józefą i Czesławem Witkowskimi (zam. Łódź, ul. Trakcyjna 16)...

Zimowa szkoła jazdy

Automobilklub Łódzki organizuje w najbliższą niedzielę kolejne zalecia w ramach tzw. szkoły doskonalenia techniki jazdy w warunkach zimowych...

Zaginął ulubieniec

W okolicach restauracji „Kaskada” (ul. Narutowicza) zaginął duży biały owczarek. Pies jest ulubieńcem matki, dziewczynki, która bardzo tęskni za swoim przyjacielem...

CO SIĘ DZIAJE W ŁÓDZI
Ważne telefony
Pogotowie Ratunkowe 999
Pogotowie MO 997
Informacja telefoniczna 913

TEATR
WIELKI - godz. 19 „Coppelia”
NOWY - godz. 19.15 „Rodzina JARACZA - godz. 18 „Dziady”
MAŁA SCENA - godz. 19.30 „Pojaków”

MUZEUM
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13), godz. 11-17
ODDZIAŁ RADOŚCZYZ (Zgierska 147) godz. 9-15
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 11-18

WYSTAWY
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 58) godz. 11-18
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (ul. Park Sienkiewicza) godz. 11-18
GALERIA SZTUKI (Wolności 31) godz. 11-18

IMPREZY
KLUB IT - godz. 19 Elita
ZOO czynne w godz. 9-15 (kasa do 14.30)
PALMIARNIA czynna w godz. 10-16 (oprócz niedziel)

AMBULATORIUM
DORAZNEJ POMOCY
ul. Stenkiwiewicza 137, tel. 36-37 00 w. 31
Gabinet chirurgiczny czynny cała doba

Wielki Kłobuk
Wielki Kłobuk - godz. 19.15
Wielki Kłobuk - godz. 19.30
Wielki Kłobuk - godz. 19.45

Nieruchomości

DEZALKE pod segment - kupię. Oferty 26037 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

Kupno Sprzedam

KUPIE patelnie do smażenia. Zgierz Spacerowa 3/1 bl. 14.

SPRZEDAM gumę białą 5 mm. Oferty 26028 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

SPRZEDAM kurtkę turkiczką męską bawelnianą odciepianą oraz skórzaną eszara odciepianą 84-42-19 26025 g

SPRZEDAM kurtkę damską 170/66 suknie ślubna, białe 82-19-55 26024 g

PIANINO, patelnia do tostów - sprzedam. Zgierz, Spacerowa 3/1 bl. 14. 26023 g

NOVO otwarty sklep meblowy zaprasza Zgierz, Sienkiewicza 3/5. 26022 g

JAMNIRA 3-letniego - sprzedam. Tel. 78-97-41. 26021 g

TASME mosiężna 46 x 0,3 mm - sprzedam. Tel. grzeźniocłowy 78-78-09. 5583 g

MEBLE używane sprzedam. Gandzkiego 27 m. 19. 5376 g

MIESZKANIA własnościowe - pośrednictwo kupna - sprzedaje Książkiewicz 36 (Julianów) godz. 12-17 tel. 51-36-51 Rutkowskiego 26020 g

SPRZEDAM prakę samochodową, Komornika m. 1 godz. 18-21. 6111 g E

ZDECYDOWANIE kupię Fiat 125p - 1981 - 83. Oferty 26748 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. "SYRENE Bosto" (1982) - sprzedam. Tel. 65-17-70. 5511 g

SPRZEDAM lub zamienie na "126", Mercedes 200 D" i "Audi 100 GLS" (1979). Tel. 33-21 Łask, Wąska 2. 5540- g

CZĘŚCI Fiata 500, 127, 128, 131, 132 oraz silnik ze skrzynią, sprzedam. - gwarancja, sprzedam. - 51-91-74 po 16

SPRZEDAM taksometr tel. 84-37-41. 4914 g

SUKIE hodowlana cocker spaniel czarna, 3-letnia oddam w dobre ręce. Tel. 51-34-52. 5164 g

VIDEO nowa - sprzedam 54-72-97. 26007 g

BLAM łapki karakulowe - sprzedam. Przędzalniana 96 m. 23. 6103 g E

SNEIDER wiesz 7010 dekk - sprzedam tel. 33-89-03. 6133 g E

SPRZEDAM prakę samochodową, Komornika m. 1 godz. 18-21. 6111 g E

ZDECYDOWANIE kupię Fiat 125p - 1981 - 83. Oferty 26748 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. "SYRENE Bosto" (1982) - sprzedam. Tel. 65-17-70. 5511 g

SPRZEDAM lub zamienie na "126", Mercedes 200 D" i "Audi 100 GLS" (1979). Tel. 33-21 Łask, Wąska 2. 5540- g

CZĘŚCI Fiata 500, 127, 128, 131, 132 oraz silnik ze skrzynią, sprzedam. - gwarancja, sprzedam. - 51-91-74 po 16

POSZUKUJE kulturalnej, zaufanej rodzinnej Pani do ogólnej pomocy w domu. Oferty 26777 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. PRZYJMĘ życie na overlock i stębnowanie. Oferty 26864 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. MŁODY, solidny podejmie pracę w godzinach nocnych. Oferty 26822 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

DZIEWIARZA na DYWA zatrudnię na pół etatu. Praca w Pabianicach, tel. 26-12-30 wieczorem. 26838 g

MISTRZ krawiectwa ciężkiego podejmie pracę do brzo płata, chałupniczo niwykluczone. Oferty 26780 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. ZDECYDOWANIE przyjmę chałupniczo (oprocz szytych). 43-92-70 wieczorem. 26830 g

PODEJMĘ życie w pracowni 43-23-42. 26817 g

PRZYJMĘ ucznia do krawca tel. 33-18-94. 26814 g

PODEJMĘ pracę chałupniczą tel. 63-19-55. 26803 g

ZAKŁAD budowlany zatrudni murarzy - nauczniastę, tel. 57-23-08 po 15. FACHOWCÓW do układania glazury zatrudnię. Tel. 32-37-91 do 18. 5314 g

STUDENT medycyny pilnie potrzebuje pomocy z biochemii 82-65-31 po 18. 6189 g E

TELENAPRAWA - solidnie i fachowo. 43-19-75, Inz. Martynka. 26793 g

TAXI osobowa 37-83-01. Architekt. 2357 g

TELEPOGOTOWIE Witkowski 84-32-33 33-00-32. 3072 g

INSTALUJE lampy oświetleniowe, gniazda, naprawy, wykonuje instalacje elektryczne. 38-97-70 Kronenberg. 26697 g

ZE słodów - negatywy, odbitki - wykonuje Fotocolor, Rycał, Łódź, Wacława 8 (od Tatrzańskich). 4774/4114 g

ZAKŁAD "Non-Insekt" tapi wszelkie roboty i gzysony. Gwarancja, Rachunki. 34-67-00 Milewski. 24478 g

KINESKOPIY - regeneracja 57-33-00 Lubartowicz. 25959 g

TELENAPRAWA - Bednarek. 25197 g

GROTNIKI lub Durej - letniska na lipiec poszukują. Oferty 5380 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. POSIADAM Złotka, oczekuję propozycji. Oferty 26759 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

Zęby

16 lutego o godz. 14.30, zginął pies basset - ro-dowodowy (na grzbiecie biała kropka, przy ogonie kwadrat biały). Wia-ścisiel, który w tym czasie uległ wypadkowi, czeka w gipsie na swojego psa. Sukienicza 5 m. 34. 5587 g

BOGDAN Guga Zbarska 34 zgubił prawo jazdy. 5579 g

JACEK Gotkiewicz zgubił legitymację studencką nr 36058 PL. 5484 g

EUGENIUSZ Skuza Jara-cha 86 zgubił prawo jaz-dy. 5430 g

MARIAN Kąrmierczak Su-walska 8 m. 21 zgubił prawo jazdy kat. A. 5097 g

MIECZYSLAW Wojtecki Łódź, Starorudzka 47 zgubił prawo jazdy. 5408 g

JAN Dobrowolski Trakto-rowa 47 zgubił prawo jazdy. 5058 g

ZGUBIONO prawo jazdy Krzysztof Podębski Łódź, ul. Winna 1 m. 47. 5638 g

14 lutego zginął złoty cocker-spaniel. Proszę o odpowiedzenie za wy-na-grodzeniem. Gorkiego 35 m. 7 (Widzew). 5701 g

ZGINAŁ pies chory fok-sterier szorstkookcy try-kolor, dwunowie 33-87-37 - wiadomość - nagroda. 6327 g

SPÓŁDZIELNIA PRACY "ELEKTROMET" ŁÓDŹ, ul. TUWIMA 33

zatrudni od zaraz

- kierownika działu zaopatrzenia i zbytu,
- sam. ref. ds. gosp. materia-łowej i surowcowej,
- sam. ref. ds. transportu,
- oraz ślusarzy narzędziowych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale ds. pracowni-czych - Łódź, ul. Tuwima 33, tel. 32-64-11. 642-k

Pojazdy

ZDECYDOWANIE kupię Fiat 125p - 1981 - 83. Oferty 26748 Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5. "SYRENE Bosto" (1982) - sprzedam. Tel. 65-17-70. 5511 g

Lokale

SPRZEDAM M-3 własnoś-ciowe 78-78-09. 5583 g

Nauka Praca

MATEMATYKA 51-74-10 - mgr Pluskowski. 3387 g/3369 g

FIZYKA, matematyka, chemia, niemiecki mgr Sidorkiewicz 78-58-02. 5591 g

Usługi

MYCIE okien, sprzątanie wnętrz. Instytucjom rachunk. Simińska, tel. 86-25-23. 25149 g

PRALKI automatyczne instalowanie, zabezpieczanie, naprawa 32-50-77 Maksymilian. 3954 g

PRALKI automatyczne - naprawa. Domagała tel. grzeź. 87-50-21. 26932 g

DRABNE remonty, ukła-danie glazury i terakoty - mistrz Skibiński. 82-54-43 od 17. 3949 g

PRANIE dywanów, wykładzin u klienta. Wierzyński. Rachunki. Tel. 26-56-34 (9-11, 17-20). 2480 g/2482 g

Rożne

DO małej gastronomii w dobrym punkcie przyjmę współpracownika lub sprzedam. Tel. 38-49-91 godz. 18-19.30. 4994 g

"IDYLLA" Częstochowa skrytka 748 - dyskretnie kojarzy małżeństwa. 285 k

POSZUKUJE odbiorców ka-lesonów. 63-14-05 Lasota. 28994-g-E

POSZUKUJE współpracownika z gotówką do prowadzenia zakładu "Krawiectwo Lekkie i Bielizniarstwo". Oferty 5476 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. UDDZIAŁ w budowie prywatnego wczasowca przy Karłowickiej 3 - oddaję. Oferty 26790" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

Przełóżonej Przychodni Rejonowej nr 8

ANNIE PAWLIK

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają WSPÓŁPRACOWNICY

KOLEGOM

HENRYKOWI I TOMASZOWI PAWLICKIM

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

ŻONY I MATKI

składają KOLEZANKI I KOLEDZY z PRACOWNI P-4 "MIASTOPROJEKTU - 2".

Głęboka wstrząśnięta, nieoczekiwana śmierć naszej drogiej Koleżanki

S. + P.

JADWIGI TRZCINKA

z domu STEFANIAK, składamy serdeczne wyrazy współczucia Me-zowi i Córce.

Dzidka porostanie na zawsze w naszej pamięci.

GRONO KOLEZANEK z BYLEGO VII LO w ŁÓDZI.

Milej Koleżance

WIELISŁAWIE RATAJCZYK

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają KOLEZANKI I KOLEDZY ze SZKOŁY PODSTAWOWEJ nr 15.

W dniu 16 lutego 1985 roku zmarł długoletni muzyk Orkiestry Mandolinistów Polskiego Radia w Łodzi

WACŁAW JANKOWSKI

Żmarł był cenionym, pracowitym, sumiennym i skromnym Człowiekiem.

DYREKCJA I ZESPÓŁ ORKIESTRY PRITV w ŁÓDZI.

KOLEZANCE

mgr HALINIE FLIS

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają DYREKCJA GRONO PEDAGOGICZNE I KOMITET RODZIELSKI PSM I i II st. im. ST. MONIUSZKI w ŁÓDZI.

Drogiej Koleżance

GRAŻYNIIE BOGIEL

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Meża Michała

składają TERESA i ADAM JANASZKIEWICZ oraz BEATA z MAMA.

Przesowi Zarządu Spółdzielni

OBYWATELWI

mgr ZYGMUNTOWI BOGŁOWI

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

BRATA

składają RADA NADZORCZA, ZARZĄD SP. NI, PZP NSZZ oraz PRACOWNICY SP. NI INWALIDÓW APARATURY ELEKTROTECHNICZNEJ "POKÓJ" w ŁÓDZI.

Dziś w Radiu

PIĄTEK, 22 LUTEGO

PROGRAM I

11.00 Radio kierowców. 11.05 Koncert. 11.57 Komunikaty. 11.59 Sygnał czasu. 12.05 z kraju i ze świata. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Berlin z melodią. 13.30 Cudze chwalecie swego nie znacie. 14.00 Wład. 14.05 Magazyn muzyczny. 15.35 Radio kierowców. 16.00 Wład. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muzyka i aktualności - mag. 17.25 Dyskretny urok. 18.00 Wład. 18.05 Gorący temat. 18.35 Koncert dnia. 19.00 Dziennik. 19.20 Minirecital. 19.30 Radio dzieciom: - "Zielona Polnówka" aud. 20.00 Wład. 20.05 W kilku taktach. 20.10 Koncert żywych. 20.35 Komunikaty Totalizato-ra. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 21.00 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Opowieść o Żelazowej Woli. 22.00 z kraju i ze świata. 22.25 Repetycje z jazzu. 23.00 Wład. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

11.00 Zawieszę po jedenastej. 11.30 Muzyczny non stop. 12.00 z muzyką polską przez wieki. 12.25 z nowych nagrań jazzu. 13.00 Wład. 13.05 Ser-wis informacyjny (E). 13.10 "Woda dla wsi" - aud. (E). 13.20 z malowanej skrzyni. 13.30 Album ope-rowny. 14.00 Nowości fonografii. 15.00 Ignacy Jan Paderewski "Pamiętniki" od 5. 15.10 Bisy Ruggiera Ricciog-10.30 Folklor na mapie świata - Indonezja. 15.00 Wiechle dęte. 15.50 Jan Ekström "Pułapka" fr. 15.00 Wład. 17.05 Rozwiązanie zagadki mu-zycznej (E). 17.10 Aktualności dnia (E). 17.30 Sejm - blok progr. pod redakcją Urszuli Mikołajczyk (E). 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.25 Wład. 20.30 Wie-żorne refleksje. 20.35 Aud. Literacka. 20.45 C. d. transmisji. 21.45 Teatr PR - Andrzej Mularczyk "Widze-nie". 22.23 Płyta z gwiazdką - "Do-linguent" - Aleksis Kornea. 23.30 Po-leca na płytach świata - Paweł Klecki. 24.10 Głosy. Instrumenty, na- stroje.

PROGRAM III

11.00 Prosto z kraju. 11.20 Muzyczny Interklub. 11.50 Władimir Nabokov "Pnin" odc. 15. 12.00 Serwis Trójki 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Karol Borchardt "Szaman morskiv" odc. 3 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Muzyka Haendla w 300-lecie urodzin. 15.00 Serwis Trójki. 15.05 Rock po polsku - aud. 15.45 Klasy-ka - mag. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 16.00 Elisabeth Dored "Ko-chałam Tyberiusza" odc. 3. 19.20 Trochę swingu. 19.50 Władimir Na-bokov "Pnin" odc. 15. 20.00 Trój-

19.00 Dobranoc - "Sąsiedzi" 19.10 Nie tylko dla wdękarzy 19.30 Dziennik 20.00 Monitor rządowy 20.30 Transmisja z Żelazowej Wo-li - w 175 rocznicę urodzin F. Chopina 21.00 Tory - program publ. 21.15 "Pułkownik Szalęgin eze-ka" - radielski film fab. 22.25 DT - komentarze 22.55 Zawieszę po 21 - mag. rep. 23.45 DT - wiadomości

PROGRAM II

17.10 Śledztwo w sprawie nauki - żelazne zdrowie - moja ulica 18.00 24 klatki na sekundę 18.30 Wiadomości (E) 19.00 Gra zespół Aerobig-Band pod kierunkiem A. Brzo-zowskiego 19.20 Przeboje "Dwójki" 19.30 Dziennik

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.25 Film dla 2 zmiłny: "Puł-kownik Szalęgin czeka" - radielski film fab. 10.50 DT - wiadomości 16.25 DT - wiadomości 16.30 Dla młodych widzów: maj-sterklepka 16.55 Piątek z Pankracym 17.20 DT - wiadomości 17.30 Telewizyjny miesięcznik muzyczny (2) 18.00 Bez próby - był poetą

KOMUNIKAT

ZAKŁAD GAZOWNICZY ŁÓDŹ

INFORMUJE,

że w związku z zamknięciem dla ruchu kolowego ul. Tyńskiej między ul. Kilińskiego i Targowa i w porozumieniu z MPK, od dnia 25 lutego 1985 roku godz. 9 do dnia 30 marca 1985 roku nastąpi zmiana trasy autobusów linii 77.

Nowa trasa przebiegać będzie następująco: z zachodu do zbiegu ulic Kilińskiego - Tyńska bez zmian, następnie ul. ul. Kilińskiego, 8 Marca, Przędzalniana i dalej właściwa trasa. Zmiana obowiązuje w obu kierunkach jazdy.

Na trasie objazdu uruchomiony zostanie na stałe przystanek Re ul. Kilińskiego przy ul. Tyńskiej (w obu kierunkach jazdy). 793-k

20.00 Galerie świata - "Muzeum Rosyjskie w Leningradzie" (23)

20.30 Było, nie minęło - maga-zyn filmów dok.

21.00 Bravo

21.45 DT - wydarzenia - tele-fon "Dwójki"

22.00 Rozmowy Intymne - O do-wodach miłości

22.35 Filmy Elli Kazana - "Na wschód od Edenu" - ame-rykański film fab.

0.45 DT - wiadomości

Z głębokim żalem zawiadamia-my, że w dniu 19 lutego 1985 roku zmarł, przetrwawszy lat 60, naj-droższy Tatuś i Dziadziuś

S. + P.

JAN WRÓBEL

były pracownik ZPW km. Nie-dzielskiego.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 lutego br. o godz. 12.30 na cmen-tarzu reym.-kat. przy ul. Szczecińskiej. Pozostający w smutku:

CÓRKA, ZIECIOWIE, WNU-CZKA i POZOSTAŁA RO-DZINA.

Z głębokim żalem zawiadamia-my, że w dniu 19 lutego 1985 roku odszedł od nas na zawsze nasz najukochańszy Zona, Mateń-ka, Teściowa i Babcia

S. + P.

ALICJA BUCHALSKA

LAT 62.

Wyrowadzenie zwłok odbędzie się 23 lutego 1985 roku o godz. 10 i godzinie 14.30 z kaplicy przy ul. Szczecińskiej. Pogrzeb w świątobli

RODZINA

Głęboko poruszony nasz śmier-cią naszej byłej pracownicy

STEFANII STEFAŃSKIEJ

wyrazy serdecznego współczucia Me-zowi oraz najbliższej Rodzinie składają:

DYREKCJA oraz KOLEZAN-KI I KOLEDZY z Oddz. CZSYM "TECHMAZBYT" w ŁÓDZI.

Z głębokim bólem i smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 20 lu-tego 1985 roku zmarła nagle w wieku lat 76, Babcia najdroższa Mama i Babcia

S. + P.

MARIA MARDOFEL

z domu MIKOŁAJCZYK.

Uroczystości pogrzebowe odbę-da się w dniu 23 lutego 1985 roku o godz. 12.30 na cmentarzu komu-nalnym Zarzew.

Pogrzeb w bólu zawiadamia-my, że w dniu 19 lutego 1985 ro-ku zmarł, przetrwawszy lat 60, naj-droższy Tatuś i Dziadziuś

S. + P.

STEFANIA STEFAŃSKA

z domu GRZELECKA, żyła lat 64.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 lutego 1985 roku o godz. 14 na cmentarzu rzymskokatolickim w Zarzewiu.

MAŻ CÓRKI z MEZAMI i WNUCZKA w KRAJU i ZA GRANICĄ.

W dniu 20 lutego 1985 roku zmarł w wieku lat 85

S. + P.

TEODOR PAWŁOWSKI

były pracownik Woj. Związku Spółdzielczości Pracy w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 lutego 1985 roku o godz. 12.45 z kaplicy cmentarza rzymskokato-lickiego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrzebni w świątobli żalu

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 19 lutego 1985 roku, pojeđnany z Bogiem, przetrwawszy lat 71, odszedł od nas

S. + P.

TADEUSZ MALINOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 lutego br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza ewangelickiego przy ul. Ogrodowej.

ŻONA, CÓRKI, BRAT z ZAGRANICĄ, ZIECIOWIE i WNUKI.

Proszymy o nieskładanie kondoleń.

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci najukochańszej Żony i Matki

S. + P.

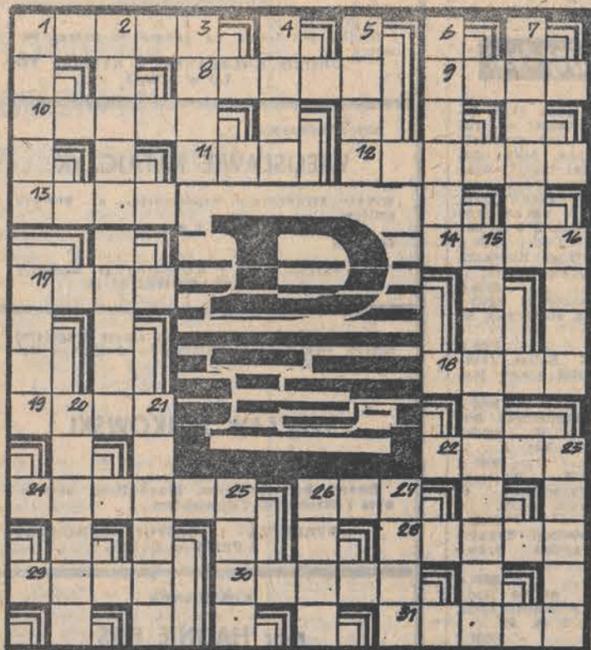
JANINY PAWICKIEJ

z domu BEDNAREK, zmarłej 17 lutego 1985 roku.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 lutego br. o godz. 14 na cmentarzu rzymskokatolickim w Łodzi przy ul. Szczecińskiej 96/100. Pogrzeb w smutku i bólu:

MAŻ, SYNOWIE I POZOSTAŁA RODZINA

Proszymy o nieskładanie kondoleń.



POZIOMO: 1. Pasja nie tylko Ewy Wyszchowskiej z TW 8. Jesien-ny kwiat 9. Autor powieści „Nana”, a także „Germinal” 10. Refor-mator kościoła 11. Miara powierzchni ziemi stosowana w USA i W. Brytani 12. Lepimy go ze śniegu 13. Tulów w posagu bez głowy i kończyn 14. Popularna na Śląsku gra w karty 17. Nie rzućmy ziemi, skąd nasz ród 18. Kotwicowisko 19. Mocny napój alkoholowy 22. Zraz 24. Wynik dzielenia 26. Antonim dobra 28. Umówione hasło 29. Legen-darny lotnik 30. Górna część roboczego ubrania 31. Określona droga.

PIONOWO: 1. Tramwajowy, kinowy, a także teatralny 2. Miesięcz-nik wydawany w Warszawie na cały kraj 3. Waga opakowania to-waru 4. W roku sternika 5. Jadalny skorupiak morski 6. Mieszkanie pastersza 7. Ogródkowa budowla 15. Pracownica korekty 16. Twierdze-nie zasadnicze 17. Królowa kwiatów 20. Przeżytek 21. Używana przez Indian do zatrucia strzał 23. Kanak 25. Służą do rozdrabniania pokarmu 26. W mitologii greckiej naczelné bóstwo panteonu 27. Prze-łożony męskiego klasztoru.

oprac. J. KALUŻKA

DO ROZŁOSOWANIA: 3 NAGRODY KSIĄZKOWE.

BLIŻEJ RAJU...

KOSMICZNYM KARAWANEM NA KOSMICZNY CEMENTARZ

O ile pomyślnie chwyci inicjatorzy zamierzają do 10 razy na rok wysyłać rakietą doczesne szczytów nieboszczyków zapowiadając w perspektywie możliwość takiego karawanu w o-góle w przestrzeni międzygwiazd-nej — poza układ słoneczny — w miarę rozwoju techniki.

Krążące nad Ziemią podniebne karawany nie będą stanowiły przeszkody w umieszczeniu na orbicie wokółziemskiej sztucz-nych satelitów ponieważ prze-znaczono dla nich nieprzydatny praktycznie dla naukowców pas promieniowania kosmicznego van Allena. Jednakże w celu wyeli-minowania ryzyka kolizji pod-czas startu rakiet z satelitami i karawanów firmy Celestis” konieczne było uzyskanie apro-baty władz: ministerstwa trans-portu USA, Departamentu Stanu i oczywiście NASA.

Należało także ustalić czy po-mysł nie zagraża interesom bez-pieczności USA ani nie be-dzie stanowił pozwolenia nie-dzinnarodowych zobowiązań trak-tatowych Stanów Zjednoczonych.

Start kosmicznych karawanów odbywałby się z poligonu NASA

na wyspie Wallops u wybrzeży Wirginii.

Na czele konsorcjum świad-czącego usługi dla ludności stoi były amerykański astronauta Donald Slayton. Konsorcjum dysponuje już własną proto-typową rakieta „Conestoga”.

Znając snobizm Amerykanów i ich dziwactwa można przewi-

Wspomniane konsorcjum z Houston nawiazalo współpracę z przedsiębiorstwem potrzebo-wym „Celestis” na Florydzie, o-ferując swe usługi w zakresie wywiezienia rakiet w prze-strzeni kosmicznej doczesnych szczytów 10 330 osób. Jeśli nie nastąpią żadne nieprzewidziane przeszkody, „międzygwiazdny

karawan” z zawartością zna-dzie się na orbicie przebiegają-cej 3 tys. km nad Ziemią na przełomie 1986 i 1987 roku.

Kosmiczne podrzemy nie będą droższe od zwyczajnych, ponie-waż firma „Celestis” za usłu-gi nadal zamierza liczyć po 3900 dol od nieboszczyka. Do-czesne szczytów zmarłych so-sna wprawd bardzo dokładnie sponiewalone, tak aby mogły się zmieścić w metalicznych kapsuł-kach o rozmiarach 5x1 cm. Z imieniem i nazwiskiem zmarłego oraz symbolem religijnym tego wyznania. Urna, w której u-

Dziwactwo Amerykanów

dywał 26 inicjatorzy pochówku kosmicznego nie, będą narzekad na brak chętnych. Warto za-szaczyć że będzie to w ogle pierwszy rodzaj usług o cha-akterze komercyjnym w ko-smosie.

Rząd amerykański wstępnie przychylił się do planów nie-dawno utworzonego Towarzystwa Space Services Inc.” u-mieszczania na orbicie wokół-ziemskiej kosmicznego cemen-tarza.

Grabarze kosmiczni liczą na przychylny odzew nie tylko w USA, zamierzając podjąć ener-giczne zabiegi o zdobycie kli-enteli w W Brytani, Irlandii, Japonii i innych krajach Sa-dza, że niezdecydowanych przekona koronny argument jakim jest zagwarantowanie miejsca wlecz-nego smoczynku na okres co najmniej 63 mln lat. Czyli praktycznie na cała wieczność. Pod tym względem cementarze kon-wencjonalne nie mogą konkurować z orbitalnym karawanem.

OBIEKT ZABYTKOWY

Mściska

Ustalenie dokładnej daty zbudowania domostwa wydało się jak na razie, niemożliwe. Katalog Zab-tyków Sztuki umieszcza ją w pierwszej połowie XIX w., co su-pelnie nie zgadza się ze znajomością rzeczy jednego z tego miesz-kańców i to lokatora niepospolitego. Czytając wszakże wydana kilka lat temu książkę Sz. Kobylińskiego „Zbrojny pies czyli zestaw plotek” okazało się, że nie był on wyjąt-kiem, a niepowtarzalna atmosfera modrzewiowego dworku była udziałem równie niepospolitych lu-dzi.

O tym, iż historię w Mściskach można rozpocząć od pierwszej po-łowy XIX w. świadczy pojedyncza buki, debi i graby w parku. Wów-czas ziemia należała do rodziny Psirokońskich. Od roku 1867 ma-jałek przeszedł na własność Wiesz-czyckich, z którymi powiązani by-łi właśnie Kobylińscy. Mściska w przedostatniej dekadzie wieku XIX kupił, chyba, Ignacy Wieszczycki, fundator założenia, istniejącego do dziś, parku — projektu Cieszkiewi-cza tego samego, który „planował z „oznaczeniem prasid park Pade-rewskiego”.

Dziedzie Wieszczycki, gospodarz promieniającego na okolicę mająt-ku zorganizował własny system oświaty wśród miejscowej ludno-ci, dzięki któremu „(...) nie u-świadczono się w okolicy analfab-etyzm (...)”. Ustalił się bowiem oby-czaj, iż każdy kto bogał krótko — osiadł pod krzywym dachem mściskowskim, musiał obowiązkowo „płacić komorne” nauczaniem dzie-ci (...)”.

„Podjął się również wprowadze-nia w życie rewolucyjnego, tak na owe czasy (XIX i pierwsza połowa XX w. przyp. mój M. J.) modelu rolnictwa opartego na „średnim”, zwartym gospodarstwach, mniej więcej 50-hektarowego rozmiar-ki (...)”. Tak właśnie areal zmusza z jednej strony do podniesienia wie-

FALAC, (...) NA KAZDY WIEKSZY DWÓR WIEŚ MOWIŁA „PALAC” A DOM BYŁ NIE UKRYWAJMY, ZAWSZE W STANIE AGONALNYM, CO TRWA CHYBA JAKIES OSIEM-DZIESIAT, MOŻE BEZ MAŁA STO LAT”. W TEN SPOSOB SZYMON KOBYLIŃSKI SZCHARAKTERYZOWAŁ DWÓR W MŚCISKACH, W KTÓRYM ZAMIESZKAŁ WRAZ Z RO-DZICAMI NA KILKA LAT PRZED WOJNĄ.

JEST TO PARTEROWY DWOREK, DREWNIANY, KIEDYS OTYNKOWANY, KONSTRUKCJI ZREBOWEJ, ZBUDOWANY NA PLANIE PROSTOKĄTA, POSIADA DACH NACZOLKOWY, KIEDYS KRYTY GONTEM.



dy wyżej ponad poziom karłow-tych poletek, z drugiej zaś poz-wala na większą elastyczność działania niż w przypadku osrom-nych, więc i cięższych, mniej po-datnych zmianom arealów ziem-skich”.

Sam zresztą mniej więcej takie gospodarstwa prowadził, a majątek jeszcze przed II wojną światową,

pożął ulegać parcelacji. Akcje te zapoczątkowała p. Kozicka z d. Wieszczycka.

Okres okupacji był w Mściskach takim okresem jakim był w wie-kszości polskich dworów, a więc daleko posunięta praca w konsol-

racji. Szymon Kobyliński zaś w-lsze: „Pod koniec owych lat (1939—1945 — przyp. mój M. J.) doszło do sytuacji tak wypełnionej Sprawa, iż tylko jeden ledyiny stary pastuch i najmniejsza dziecinie były wia-jemniczone”.

Po wojnie dokończono parcelacji, ale dworek wraz z parkiem pozostł w rękach prywatnych. Dzieleci właściciele postanowili doprowa-dzić go do stanu na jaki sobie za-służył już choćby z racji życia i wychowania się tutaj takich lu-dzi o jakich była wcześniej mowa. Pierwsze prace rozpoczęto, i jak na razie wszystko wskazuje na to, że jego restauracja zostanie dopro-wadzona do końca mimo pew-nego sceptycyzmu Kobylińskiego wyrażonego w pierwszej, cytowa-nym na początku artykułu, sędni.

Chciałbym zwrócić na jeszcze jedną rzecz uwagę, a mianowicie na fakt, iż okolica tutaj jest niesły-chanie sprzyjała malarstwu. Ma-lowala żona Ignacego, jej siostra Wanda Suchodolska, obie nie naj-łorsze malarzki, zaocznie kończyły malarstwo w okresie okupacji, tak sam wspomina Kobyliński, który tak innymi słowami określa ową nie-powtarzalną atmosferę.

„Istnieje, może coś specyficznego w powietrzu tamtych stron, gdy bądź co bądź Kukiłówna Chelmoń-skiego oddalona jest od Mścisk o jeden tylko horyzont”

MACIEJ JEZIOROWSKI
Rys. **STEFAN DOBROWOLSKI**

W styczniu 1967 roku, w odbudowanym zamku książąt pomor-skich w Słupsku, w którym utworzono Muzeum Pomorza Środkowego, dokonano uroczystego otwarcia stałej ekspozycji „Sztuka dawna Pomorza”. Jej najcenniejszymi zabyt-kami były przekazane przez dyrekcję Muzeum Narodowego jako bezterminowe depozyty: 8 srebrnych płyt zabranych do Warsza-wy z oltarza w Darłowie oraz tzw. wóz triumfalny Jana III So-bieskiego, który od 1742 roku służył jako ambona w kościółku dworskim w Radczu koło Szczecinka.

Spór o „ambonę z Radacza” rozpoczął się pomiędzy Muzeum Narodowym (Zarządem Muzeum i Ochrony Zabytków MKiSz tak-że) a słupskim muzeum około 1982 roku. Wówczas bowiem sensa-cyjnego odkrycia dokonała dr. Teresa Żurawska — kustosz Mu-zeum Powozów w Łańcucie, stwierdzając, że ambona została skonstruowana z elementów trzech karęt króla Sobieskiego, za-branych w 1742 roku jako łup wojenny, z podwoławskiej Oławy, majątku syna królewskiego Jakuba przez pruskiego genera-la Henninga von Kleista. Pruski generał wyprosił karęty, jako zdobycz wojenną (wojna śląska 1740—42) od cesarza Fryderyka II. Stąd owa ambona w pomorskim kościółku, a pod nią napis — „Curus triumphalis Joannis Sobieski Regis Polonorum”. Nie było więc żadnego wozu triumfalnego spod Wiednia. Ale to stwierdzo-no dopiero po... 240 latach.

Spór o ambonę

W Warszawie rozdził się pomysł odtworzenia karęt Sobieskich. Ponieważ były to karęty nowe, zaledwie inkrustowane paroma ocalałymi elementami z ambony, wojewoda słupski sprzeciwił się tej koncepcji zniszczenia pomorskiego zabytku kultowego. Nie można było jednak odmówić wypożyczenia „depozytu” na organi-zowaną w lipcu 1983 roku w Wilanowie ekspozycji „Sława i chwała Jana III Sobieskiego”.

O tego momentu na nie zdążyły się monity o zwrot zabytku do słupskiego muzeum. W dniu 4 grudnia 1984 roku dyrektor Muze-um Narodowego „poinformował” słupskie muzeum, że „wycofuje niniejszym pismem swój depozyt nr 8991, użyczony waszemu muze-um w dniu 23 stycznia 1967 roku”. Podpisał — dyrektor MN —rof. dr Juliusz Butza.

Tak więc — znany finał sporu. Uznanie, że odtworzenie karęt Sobieskich jako „bezcennych zabytków XVII-wiecznych” jest ce-lowe. Zaznaczono, iż „zachowało się 80 procent karęt”. Jak twierdził dyrektor Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku mgr Mieczysław Jaroszewicz, elementy z ambony nie wystarczą nawet na ozdobę jednej z karęt. Na naradzie w Wilanowie w marcu 1984 r. poinformowano, że koszt budowy karęt wyniesie minimum 180 mln zł.

Jak dowodzą doświadczenia wielu muzeów w kraju, nie pierw-sza to taka beceremonialna decyzja Muzeum Narodowego wobec „depozytu”, który znalazł się w Warszawie po 1945 roku tylko dla-tego, by zabytek — zakonserwować i uchronić do czasu utwo-rzenia na tych ziemiach placówek muzealnych.

J. D.



Wybory Miss

Fotoreportaż Andrzeja Wacha

